

Realizacją zobowiązań i czynów społecznych witamy „DZIEŃ CHEMIKA”

Załoga tarnowskich Zakładów Azotowych pomyślnie realizuje zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne, które podjęła dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego i „Dnia Chemika”. Właśnie w przeddzień swego święta zameldowała o prawie 60-procentowym wykonaniu zaciągniętych zobowiązań i czynów, co wyraża się sumą około 2 mln zł. Zobowiązania produkcyjne przyniosły już 425 tys. zł. oszczędności, dało to ponadplanową produkcję 155 ton mączki wapiennej, 0,5 tony tiomocznika czystego i 16 ton kwasu solnego. Dotychczasowe wykonawstwo podjętych czynów społecznych na rzecz kombinatu, można oszacować na sumę 728 tys. zł.

W zakresie prac remontowych zadeklarowane zobowiązania pozwoliły uzyskać efekty ekonomiczne wartości 493

tys. zł, a otrzymano je m. in. poprzez skracanie remontów planowych, wykonywanie prac ponadplanowych oraz konserwację aparatury i urządzeń produkcyjnych. Wykonane już prace przy wznoszeniu obiektów sportowych, kulturalnych, wypoczynkowych i przy szkole zawodowej osiągnęły kwotę 333 tys. zł.

Poważne wyniki w realizacji podjętych zobowiązań i czynów uzyskały — ZMS — 456 tys. zł, Z-d Chloru — 372 tys. zł, SOWI — 305 tys. zł, Z-d Syntezy — 139 tys. zł, Oddział Zagospodarowania Terenów — 161 tys. zł, Z-d Prod. Nawozów — 102 tys. zł.

Dotychczasowy stan rzeczy rokuje terminowe i ponadplanowe wykonanie czynów Tysiąclecia.

Dziś 8 stron!

NAKŁAD: 6.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok IV Nr 22 (89) Tarnów 3 czerwca 1966 Cena 50 gr

Towarzysze chemicy!

NASZE święto obchodzimy w roku, w którym wkroczyliśmy w nowy etap rozwoju. O roku tym mówili tow. Władysław Gomułka na manifestacji w Poznaniu:

„... nowym planem pięcioletnim otwieramy nowe tysiąclecie państwowości polskiej i zarazem zakładamy fundamenty pod nową epokę dziejów narodu. Nowy plan pięcioletni jest planem dalszego uprzemysłowienia kraju, intensyfikacji rolnictwa i postępu kultury...”

Nasz kombinat zajmuje jedną z czołowych pozycji w krajowej gospodarce. Produujemy prawie 25 proc. nawozów azotowych, niemałą ilość kaprolaktamu oraz innych niezbędnych artykułów i półfabrykatów. Wyroby kombinatu zdobywają rynki wszystkich kontynentów.

Zastanówmy się, czego dokonaliśmy w ciągu roku, jaki

upłynął od poprzedniego święta Dnia Chemika?

Rok 1965 zamknęliśmy wykonaniem planu w 103,2 proc., a wartość produkcji towarowej wyniosła przeszło 2,750 milionów złotych. Dzięki dobrej pracy załogi mogliśmy wpłacić do skarbu państwa prawie pół miliarda złotych i wygospodarować ok. 26 milionów funduszu zakładowego z czego — jak wiadomo — wypłaciliśmy załozdę ponad 15 mln zł w postaci nagród, resztę przeznaczając na fundusz mieszkaniowy i potrzeby socjalne.

W tym roku wartość naszej produkcji ma wynieść ponad 3,5 mld zł.

Podsumowując naszą dotychczasową pracę możemy być zadowoleni z osiągniętych wyników. Ale trzeba pamiętać, że mimo pomyślnego startu w bieżącym roku mamy jednak przed sobą jeszcze prawie 7 miesięcy do pełnego wykonania zadań. Mamy niesłychanie trudne zadanie uruchomienia nowych inwestycji Tarnowa II, a szczególnie aparatury półspalania.

Są jednak podstawy, by wyrazić przekonanie, iż ofiar-na i doświadczona załoga na-

szego kombinatu, jej wypróbowany aktyw polityczno-społeczny i wysoko kwalifikowany personel inżynieryjno-techniczny nie zawiodą i z honorem wykonają wszystkie, nawet najtrudniejsze zadania.

Z okazji tradycyjnego Dnia Chemika składamy gorące podziękowania aktywistom partyjnym, społecznym, robotnikom, kobietom pracującym i młodzieży, technikom, inżynierom, pracownikom administracyjnym — za całoroczny trud i wysiłek, za dotychczasowe wyniki.

Wszystkim członkom załogi i ich rodzinom składamy serdeczne życzenia najlepszego zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Składamy również niemniej serdeczne podziękowania i życzenia wszystkim byłym pracownikom naszego kombinatu.

KOMITET ZAKŁADOWY PZPR

RADA ZAKŁADOWA

RADA ROBOTNICZA

DYREKCJA ZAKŁADÓW AZOTOWYCH

IM. F. DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

◆ Uroczystości przy Mauzoleum J. Bema ◆ Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ◆ Zwiedzenie Zakładów Azotowych

Serdecznie witamy węgierskich przyjaciół

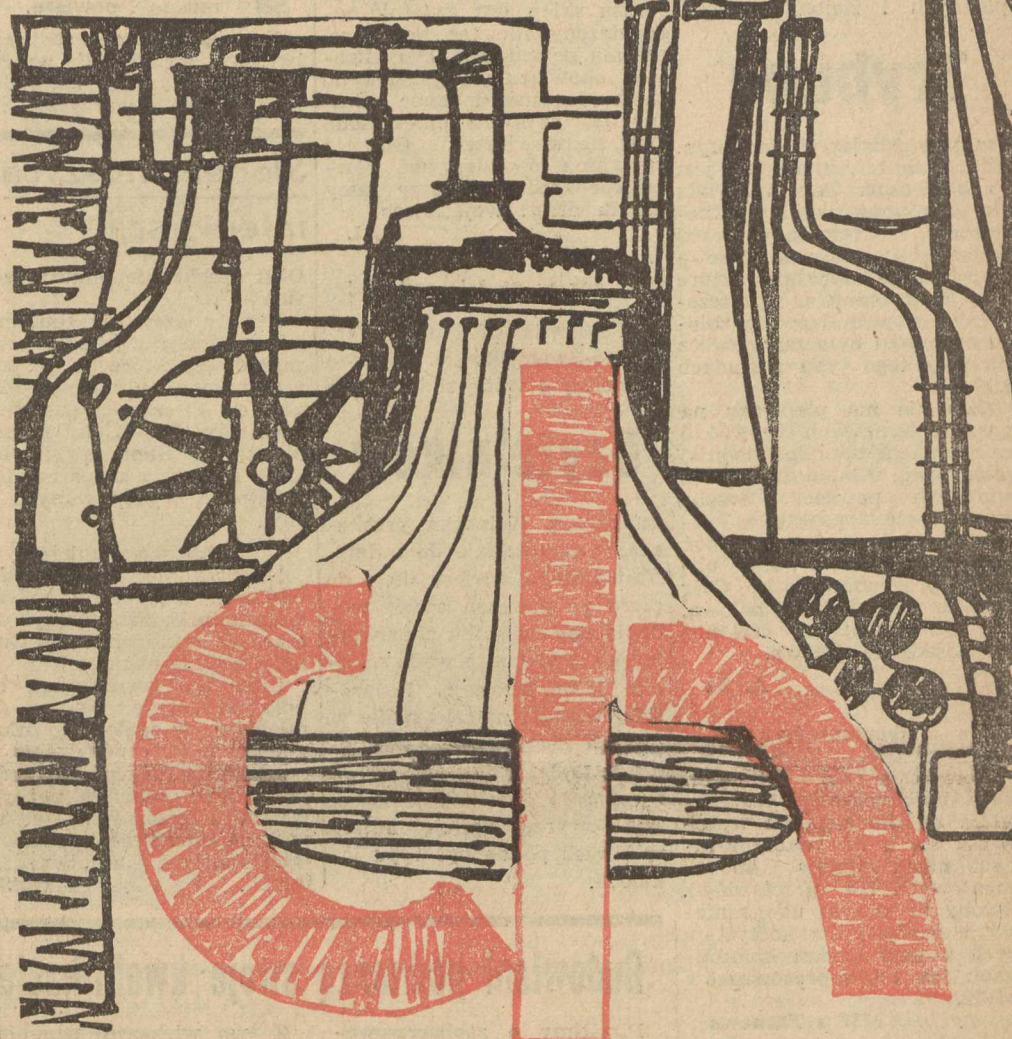
Z kilkudniową wizytą (3—10 VI br.) przybędzie do Tarnowa 14-osobowa delegacja węgierska, reprezentująca okręg, w którym urodził się wielki poeta węgierski i przyjaciel gen. Bema — Sándor Petőfi. Weźmie ona udział w szeregu uroczystości organizowanych przez Tarnowskie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Delegacji towarzyszy przedstawiciel Węgierskiej Agencji Prasowej MTI, a zarazem korespondent organu KC WSPR „Nepszabadsag” red. Daniel Hegudus.

Po serdecznym powitaniu na dworcu kolejowym w Tarnowie przez przedstawicieli władz państwowych i partyjnych oraz członków zarządu Towarzystwa, goście węgierscy wezmą udział następnego dnia, tj. 4 czerwca br. o godzinie 18, w spotkaniu z ludnością miasta przy Mauzoleum gen. J. Bema.

Uroczystość poprzedzi przemarsz drużyn harcerskich i młodzieży szkolnej ulicami Tarnowa. Dojście do Mauzoleum umożliwią pontony. Po

przemówieniach okolicznościowych, przy dźwiękach salw honorowych zostaną złożone wieńce i kwiaty dla uczczenia pamięci wielkiego tarnowianina i wspólnego bohatera obu narodów — gen. J. Bema.

Główne uroczystości odbędą się w niedzielę 5 bm., kiedy to o godzinie 12 zostanie odsłonięta na gmachu Państwowego Domu Małego Dziecka przy ul. Kochanowskiego tablica pamiątkowa w formie płaskorzeźby — przedstawiająca głowę S. Petőfi i J. Be-



Cenią swój zawód

NIE umniejszając roli innych zawodów, bez przesady można powiedzieć, że chemicy w dzisiejszych czasach posiadają decydujący wpływ na poziom życia określonego środowiska — ba, nawet całej społeczności. Rezultaty bowiem ich pracy determinują najszerzej pojęty postęp w co-

dziennym życiu rodziny i kraju. Stąd też, rozumiejąc swą rolę są dumni. Cenią — nie bez słuszności — swój zawód. Są do niego przywiązani. Choć wykonywane przez nich czynności odbywają się w warunkach ciężkich i nie zawsze bezpiecznych, chemik potrafi i co najważniejsze chce pracować w swoim zawodzie.

ZNANI są w naszych Zakładach ludzie, którzy przepracowali tutaj długie lata. Przykro im odchodzić na zasłużony odpoczynek — emeryturę. Nawet ci z zakładu chloru, czy też wydziałów kwasu nigdy nie narzekają na pracę. I co ciekawsze chcą tam pracować. Powie ktoś, że zostali urzeczni swą pracą. Naprawdę tak jest. Z okazji Święta Chemików chcemy podkreślić ich ambitną postawę wobec swojego trudnego zawodu. Równocześnie przesyłamy im szczerze życzenia — wszystkiego najlepszego!

REDAKCJA

(BW)

Uczestnicy krajowej narady normalizacyjnej — w Tarnowie

W dniu 25 maja br. odwiedziła tarnowskie „Azoty” ok. 120-osobowa grupa uczestników krajowej narady normalizacyjnej w Krakowie zorganizowanej przez Centralne Biuro Konstruktoryjne Urzędów Chemicznych, — wśród nich przedstawiciele KC i KW PZPR, Komitetu Nauki i Techniki, Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, ministerstw przemysłu chemicznego i ciężkiego, zjednoczeń, instytucji naukowych, uczelni, biur projektowych i zakładów przemysłowych.

Przybyłych powitali i zapoznali z rozwojem kombinatu dyrektor naczelny, poseł inż. Stanisław Opalko i główny ekonomista przedsiębiorstwa mgr Gustaw Zyder.

Uczestnicy narady zwiedzili teren Zakładów.

Pomyślnie rozwija się akcja fundowania książeczek mieszkaniowych dla sierot

M-18 następnym fundatorem

W poprzednim numerze donosiliśmy o książeczce ufundowanej przez Zarząd Kombinatu ZMS. Dziś nowe zgłoszenie. Jak poinformował nas przew. rady oddziałowej tow. Karol Pleśniarski następną książeczkę (3) ufundowała Rada Oddziałowa M-18. Brawo! Czekamy na następne zgłoszenia.

(luk)

Dzień Chemika

Przypominamy 3 czerwca godz. 18.00 w auli Technikum Chemicznego uroczysta akademii. W części artystycznej wystąpi Góralski Zespół Pieśni i Tańca im. Klimki Bachledy z Zakopanego (a nie jak podawaliśmy zespół z Łącką).

W tym samym dniu o godzinie 14.00 przed zakładami koncertować będzie orkiestra dęta.

Imprezy kulturalno-oświatowe

● Ekspozycja literatury naukowej z zakresu chemii w czytelni DK.

● Inauguracja Zakładowej Olimpiady Kulturalnej: Impreza trwać będzie do końca br. i swym zasięgiem obejmie wszystkie wydziały naszego przedsiębiorstwa.

● Prelekcje filmów oświatowych, spotkania z byłymi pracownikami zakładów.

Imprezy sportowe

● W ramach spartakiady zakładowej dalsze emocjonujące pojedynki między uczestnikami spartakiady.

Z. R.

Załoga kombinatu — dzieciom

Tarnowski Oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci prowadzi corocznie zbiórki dobrowolnych datków wśród załóg zakładów pracy, organizuje również uliczne kwesty. Środki uzyskane tą drogą przeznaczają się na opiekę nad dziećmi, co z kolei umożliwia budowę placów zabaw i gier, urządzenie świetlic, ognisk przyszłości w powiecie i wiejskich dziecińców w okresie letnim, zorganizowanie kolonii i półkolonii, a nawet udzielanie pomocy materialnej najbardziej potrzebującym dzieciom. TPD w Tarnowie prowadzi też poradnię wychowawczo-zawodową.

W akcji tegorocznej zbiórki na cele Towarzystwa piękne wyniki osiągnęła załoga tarnowskich „Azotów”. Zebrano tutaj 11.206 zł. Jest to największa suma z wszystkich zakładów pracy Tarnowa i rekordowa w dotychczasowych zbiorach. Najwięcej pieniędzy zebrały załogi następujących zakładów kombinatu: Chlor — 1.800 zł, Transport — 1.100 zł, SOWI — 1.100 zł, ZBACH — 950 zł, Biuro Projektów — 800 zł, EC-II — 700 zł.

Wszystkim ofiarodawcom w imieniu podopiecznych TPD serdecznie dziękujemy. (Zyk)

Kto wycina drzewa musi posadzić nowe!

Każdy wie dobrze, że drzewo, aby wyrosło trzeba na to wielu lat. Mimo to wycina się nieraz kilkadziesiąt drzew pięknych i zielonych często

Trybuna

bez poważniejszych przyczyn. Zdarza się też, że niestety jest to konieczne. Tak np. stało się przy poszerzaniu ul. Chemicznej i Czerwonej. Przed trzema laty rosły tu drzewa owocowe — czereśnie, które były wydzierżawiane poszczególnym obywatelom dla zbioru owoców i była tak konieczność na przy tego typu zakładach zieleni!

Dziś nie ma pieniędzy na posadzenie nowych drzew, które wymagałyby odpowiedniej pielęgnacji. Nie można na to spokojnie patrzeć! Trzeba wprowadzić praktykę — „Kto drzewa wycina musi później wsadzić nowe”. Inne ulice też przebudowano np. Czerwonych Kłonów, Topolową, ale tam zieloną się dziś nowo posadzone drzewa.

A. Sz

Abonamenty

Korzystam często z komunikacji autobusowej i zastanawiam się dlaczego nie wprowadził się u nas wzorem innych miast biletów abonamentowych (10 przejazdów). Byłoby to dużym udogodnieniem zarówno dla korzystających z tego środka komunikacji jak i dla pracowników MPK.

MW z Tarnowa

Kłopoty z czasem...

Dziwne zwyczaje panują w niektórych sklepach. I tak w

sklepie galanterijnym na osiedlu przyzakładowym pewnego dnia ekspedientka zamknęła drzwi na 20 minut przed właściwą porą obsługując tylko tych, którzy w tym czasie byli w środku. Od pewnego czasu sklep jest świetnie zaopatrzony nie też dziwnego, że ma powodzenie. Dla klientek obowiązująca godzina do której można dokonać zakupu, jest ta która umieszczona jest na wywieszce. Ona też powinna obowiązywać również ekspedientkę przy zamknięciu drzwi wejściowych. AL

O gaz w wodzie sodowej

Kawiarnia OZR-u w Tarnowie-Swierczkowie. Proszę kelnerkę o wodę sodową lub

Czytelników

mineralną. Kelnerka przekazuje zamówienie do bufetu. Tam butelki otwiera się, a do piero po pewnym czasie wędrują one na stolik zamawiającego. Zwiędła woda nikomu już nie smakuje. Najprościej więc zaopatrzyć panie w białych fartuszkach w specjalne klucze do otwierania i robić to obsługując gości. Taki zwyczaj panuje zresztą w innych podobnego typu lokalach.

Budowlani podnoszą swoje kwalifikacje

Pisaliśmy o zaobserwowanej niechęci do zdobywania tytułu robotnika kwalifikowanego u pewnej grupy pracowników, m. in. z zakładu kaprolaktamu.

Z obrad związkowców

Ocena społecznego przeglądu

W ubiegłym tygodniu odbyło się połączone Plenum Rady Zakładowej — Rady Robotniczej z udziałem dyrekcji, komisji ochrony pracy i kierownictwa poszczególnych zakładów. Tematem plenum była ocena przeprowadzonego wiosennego społecznego przeglądu warunków pracy w przedsiębiorstwie. W miesiącu kwietniu br. przeprowadzony został społeczny przegląd przez poszczególne komisje zakładowe i wydziałowe. Nad całością pracy i jej przebiegiem czuwała specjalna komisja główna. Poszczególne komisje nadsyłały protokoły z przeprowadzonych przeglądów oraz wykazy wniosków do realizacji.

W okresie od 10—15 maja br. przeprowadzono kontrolę przebiegu realizacji zgłoszonych wniosków w liczbie 711. Zrealizowano do dnia 15 maja br. 197 wniosków, czyli 27,7 proc. Z pozostałych wniosków, 443 winne być zrealizowane do końca roku 1966, a 68 wniosków przejdzie do realizacji na lata dalsze. Ze zgłoszonych w społecznym przeglądzie wniosków zakwalifikowano 73 jako nadające się do umieszczenia w planie BHP na rok 1967.

Równocześnie na plenum zatwierdzono plan bhp na 1967 rok w wysokości 19,8 mln zł.

(Sj)

Tarnowska organizacja partyjna liczy już 8 tys. członków i kandydatów

W dniu 26 maja br. w Tarnowie z udziałem kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR tow. Zdzisława KITLIŃSKIEGO i wiceprzewodniczącego Zarz. Wojewódzkiego ZMS tow. Wojciecha HYDZIKA odbyło się niecodzienne spotkanie Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR z aktywnym partyjnym miastem i powiatem.

Na powyższym spotkaniu byliśmy świadkami wręczenia 70 legitymacji kandydackich grupie towarzyszy, którzy dopełnili ilościowy stan szeregów partyjnych tarnowskiej organizacji do 8 tysięcy.

Śladem naszych interwencji

OZR przekazuje punkty szewskie

Punkty szewskie (budynki administracji i osiedle przyzakładowe), które do tej pory prowadzone były przez OZR, z dniem 15 czerwca przekazane zostają Spółdzielni Branży Skórzanej. Skończy się być może kłopoty z zaopatrzeniem i jakością wykonywanych usług.

Tabliczkę usunięto

Niefortunnie zredagowana tabliczka z napisem „Wstęp dla młodzieży wzbroniony” wisząca na drzwiach Domu Chemicznego została usunięta!

Intencją gospodarza nie było zakazanie wstępu dla młodzieży w ogóle. Chodziło o to, by dzieci uczące się w szkole podstawowej, które przebywały tam do późnych godzin wieczornych (telewizor), na interwencję rodziców, wyeliminować jako odwiedzających. (luk)

Legitymacje kandydackie wręczył kierownik wydziału organizacyjnego KW PZPR tow. Z. Kitliński. Z zadowoleniem stwierdził on, że wstępujący właśnie do partii to-

warzysze to przede wszystkim młodzi ludzie i wyraził przekonanie, że z pewnością wielu wśród nich w krótkim czasie wyróżni się swą aktywnością. Jubileuszowe legitymacje o numerach 1999, 8000 i 8001 otrzymali: Jan Sajdak — młody producent rolnik, Jerzy Wiśniewski — robotnik Zakładów Mechanicznych w Tarnowie i Tadeusz Opolski — nauczyciel z Tarnowa.

Ponadto legitymacje kandydackie otrzymali pracownicy Zakładów Azotowych w Tarnowie, a wśród nich tow. Zbigniew Gawlik, Stanisław Kozub, Stanisław Potępa, Jerzy Bębowski, Mieczysław Czyż, Józef Miłowska, Ryszard Bigos, Stanisław Kwaśny, Zbigniew Popiela, Roman Marszałek, Stefan Szorek, Stefan Oleś, Bronisław Bolek Janina Piękoś, Stanisław Nosek. R.O.

Serdecznie witamy

(Ciąg dalszy ze str. 1)
go plastyka węgierskiego Endre Szasza.

Poniedziałek przeznaczają goście węgierscy na zwiedzanie naszego kombinatu, będą rów-

Dla polskiej chemii i na eksport

Konstruowanie — językiem techniki

W związku z naradą normalizacyjną aparatury i urządzeń chemicznych, która odbyła się w dniach 25 i 26 maja br., (uczestnicy narady odwiedzili w dniu 25 bm. nasz kombinat) zorganizowano w Krakowie konferencję prasową, na której omówiono problemy projektowania i konstruowania aparatury chemicznej ze szczególnym uwzględnieniem problemu normalizacji w przemyśle chemicznym przez Centralne Biuro Konstrukcyjne Aparatury Chemicznej w Krakowie.

Osiągnięcia i zamierzenia Centralnego Biura Konstrukcyjnego Aparatury Chemicznej przedstawił mgr inż. Tadeusz Socjusz. CBA konstruuje aparaturę i urządzenia chemiczne, wyposażenia technologiczne cukrowni, sprężarki tłokowe i przepływowe, prasy hydrauliczne i inne. Osiągnięcia CBA, to m. in. wykonanie całkowitych projektów destylacji wieżowej w Trzebinie, projekt aparatury dla Zakładów Przemysłu Organicznego „Rokita” i wiele innych. Opracowania konstrukcyjne są eksportowane do wielu krajów jak: ZSRR, Grecji, Maroka, Ghany i Wietnamu.

Aby zwiększyć, poszerzyć działalność Biura i znaleźć się w czołówce krajów, które obecnie przodują w konstruowaniu aparatury chemicznej, w roku 1968 ma powstać instytut badawczy. Powstanie tego instytutu pozwoli na szerszą i bardziej wydatną pracę konstruktorów.

Na zakończenie konferencji odbyła się dyskusja, podczas której podsumowano dotychczasową działalność Biura.

niez w Zakładowym Domu Kultury, Domu Dziecka, szkole Pomniku — Tyśiąclecia oraz oddadzą hołd pomordowanym w łasku „Buczyna”. W następnych dniach wyjadą do Krakowa, Zakopanego i Różnowa.

Liczny udział załogi kombinatu oraz mieszkańców dzielnicy w uroczystościach polsko-węgierskich będzie wyrazem pamięci dla naszego wielkiego rodaka, jak również manifestacją przyjaźni z bratnim narodem.

Zyk

Edward Urban

Kątem oka

Protezownia pod dachem...

Zdyszana staruszka, zasapany emeryt z laseczką, blada babunia i spocony starszy mężczyzna dotarli wysoko — dla ich wieku bardzo wysoko — pod drzwi protezowni dentystycznej w Obwodowej Przychodni Wydziału Zdrowia Prez. MRN w Tarnowie przy ul. Dzierżyńskiego.

Zmęczeni i wyczerpani wspinaczką (winda nieczynna lub już nieczynna) opadli z westchnieniem ulgi na ławkę, aby trochę odpocząć. Odpocząć w drodze po „nowe zęby”. Niektórzy również po to, by pomyśleć czyż to był pomysł urządzić protezownię pod samym dachem budynku. Czyżby jakiegoś propagatora taternictwa? Bo ludzie, którzy tu przychodzą to w 90 proc. staruszkowie poci obojga. Brak im sił ażeby dokonywać takich wspinaczek.

Szanujmy wiek i doświadczenie starszych, starajmy się uczynić ich życie łatwym i pięknym. Wierzymy, że nieprzemysłana decyzja zostanie zmieniona. I ten kto tego dokona, otrzyma w nagrodę uśmiech naszych babuń i dziadków wychodzących z protezowni z nowymi zębami.

Ala czy o przeniesieniu protezowni na parter lub I piętro, nie można było wcześniej pomyśleć? EU



ATA TARNOWSKIE AZOTY 2

Trwają prace przy budowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Położono już fundamenty, gromadzi się materiały, zwozi budulec.

Fot. J. Iwański



— Dlaczego nie pracujecie w hemic ochronnym?
— To pan majster nie wie, że wyjeżdżam do Krakowa na centralne uroczystości z okazji „Dnia Chemiczka”??!

KARIERA CHEMII

7 miejsce w Europie

Przemiana w kombinat

Panorama dzisiejszych nowoczesnych zakładów przemysłowych — tarnowskich „Azotów” wygląda imponująco. Niejeden tarnowianin jak również mieszkaniec okolicznych wsi patrząc na kombinat chemiczny, podziwiając wznoszące się potężne budowle przemysłowe, rozległe hale produkcyjne, magazyny, chłodnie, zbiorniki, i kolumny destylacyjne cofa się pamięcią wstecz i trudno mu pogodzić się z tym, że kiedyś rozciągały się tu podmokłe i niezbyt urodzajne pola.

Uruchomiona w 1929 r. „Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Mościcach” miała produkować związki azotowe, produkty uboczne i energię elektryczną. Fabryka należała wówczas do największych i najbardziej nowoczesnych w Polsce. Jej osiągnięcia w zakresie opanowania technologii syntezy amoniaku i jego przerobu na produkty azotowe zapoczątkowały rozwój polskiego przemysłu chemicznego. Fabryka nastawiona była głównie na produkcję nawozów azotowych, jednak przed wojną nie miała możliwości wykorzystania w pełni posiadanej zdolności produkcyjnej.

Po wojnie produkcja naszych Zakładów szybko osiągnęła poziom przedwojenny. Po roku 1950 nastąpił okres dynamicznego rozwoju Zakładów. Już w 1955 r. wytwarzano 3 razy więcej nawozów azotowych niż przed wojną. Roczna produkcja Zakładów wzrosła 3 i pół-krotnie, głównie poprzez intensyfikację wytwarzania nawozów i uruchomienie produkcji takich związków organicznych, jak metanol, formalina.

Przez długi czas, w którym dominowała produkcja produktów azotowych, zasadniczym miernikiem oceny dzia-

łalności naszych zakładów była produkcja amoniaku. Dzięki wysiłkom naszych inżynierów i techników zwiększała się ona od 160 ton na dobę, do 280, 320, 360 i wreszcie osiągnęła 480 ton na dobę. Na zmianę tradycyjnego profilu produkcyjnego zakładów (azot) zasadniczo wpłynęło dopiero uruchomienie w 1957 r. produkcji kaprolaktamu. Pierwotnie przewidywaną produkcję 4 tys. ton rocznie osiągnięto w 1960 r., a w bieżącym roku

Chemia w cyfrach

Pod względem wartości produkcji przemysłowej chemia zajmuje 5 miejsce w kraju za przemysłem ciężkim, spożywczym, lekkim oraz górnictwem i energetyką.

Polski przemysł chemiczny zajmuje 9 miejsce w świecie (za USA, ZSRR, W. Brytanią, NRF, Japonią, NRD i Włochami).

W ub. 5 latach uruchomiono w resorcie przemysłu chemicznego na skalę przemysłową 900 nowych produktów oraz 1144 nowe asortymenty handlowe.

Ponad 25 proc. wyrobów polskiego przemysłu farmaceutycznego kierowane jest na rynki zagraniczne. Świadczy to wyraźnie o jakości i skuteczności polskich leków.

Średnia produkcja tworzyw sztucznych na jednego mieszkańca wynosi w Polsce 4,9 kg (w roku 1970 — 11 kg), zaś w NRF wynosi ona 17,9 kg, w USA — 15 kg, w Anglii — 10,5 kg, we Francji — 6,6 kg. Świadczy to, że nie dorównujemy jeszcze na tym polu krajom wysoko uprzemysłowionym.

produkcja kaprolaktamu ma wynieść 20 tys. ton rocznie. Intensyfikacja stała się też źródłem poprawy jakości kaprolaktamu. To, co, dziś uchodzi za gatunek najgorszy jest o wiele lepszy od kaprolaktamu, który przed paru zaledwie lata uchodził za naj-

lepszy. O wysokiej jakości naszego kaprolaktamu najlepiej świadczy to, że chętnie kupują go zagraniczni odbiorcy. Intensyfikacja doprowadziła także do znacznej obniżki kosztów własnych. W roku 1963 wytworzenie tony kaprolaktamu kosztowało 57,4 tys. zł, w roku 1964 — 52,6 tys. zł.

W roku 1960 globalna wartość produkcji tarnowskich „Azotów” 10-krotnie przewyższała poziom roku 1938. Roczny przyrost produkcji był w niektórych latach większy niż cała globalna produkcja tego największego przed wojną zakładu chemicznego. Miesięcznie wytwarzamy tyle wyrobów chemicznych ile wyprodukowano ich w ciągu całego roku 1938.

Oprócz uruchomienia w minionym 20-leciu produkcji takich podstawowych wyrobów, jak formalina, kaprolaktam czy chlor, przystąpiono też do wytwarzania wielu innych produktów, jak np. tiomocznika, odczynników chemicznych, urotropiny farmaceutycznej, dwufosfatu paszowego, oksy-mu cykloheksanonu, triosiarczanu sodu, itp. Ilość asortymentów wciąż wzrasta. Zakłady nasze wytwarzają trzydzieści kilka rodzajów chemikaliów azotowych, 15 różnych produktów chlorowych. Spośród związków nieorganicznych wymienić należy jeszcze zespół różnych katalizatorów.

W latach 1961—65 na rozbudowę naszego kombinatu zainwestowano blisko 5 miliardów złotych. Ogromne nakłady przeznaczono na intensyfikację istniejących produkcji w starym zakładzie (Tarnów I) oraz na budowę zespołu nowych obiektów azotowych i organicznych składających się na tzw. „Tarnów II”. Główne obiekty „Tarnowa II”: to: nowe instalacje do produkcji amoniaku, wytwórnia polichloru winylu, wytwórnia akrylonitrylu, instalacje elektrolizy chloru.

W roku 1967 produkcja nawozów sztucznych w naszych Zakładach w stosunku do okresu przedwojennego wzrosła dwunastokrotnie. W dalszych latach licząc całą produkcję „Tarnów” będzie fabryką 50 razy większą, niż Mościce w roku 1938. Z zakładu o jednorodnej produkcji nasze przedsiębiorstwo przedstawia się w wielki kombinat azotowo-organiczny.

Polski przemysł chemiczny w latach powojennych notuje szybkie tempo wzrostu. Jego rozwój ma charakter wprost lawinowy. Ilustracją obrazującą wciąż potęgający się postęp w tej dziedzinie mogą być dane liczbowe: jeżeli np. w r. 1951 oddano na rynek 62 nowe produkty chemiczne, to w roku 1955 liczba ta wyniosła już 133, a w 1958 r. 282. Wyraźny postęp zaznaczał się również w jakości produktów chemicznych czego dowodem jest fakt, że wiele spośród nich zyskało w tym czasie poziom europejski.

W roku 1960 główne działy wytwórczości chemicznej — a były nimi wówczas — produkcja sody, sody kaustycznej, amoniaku syntetycznego, karbidu, kwasu siarkowego, chloru gazowego, barwników syntetycznych — w stosunku do okresu międzywojennego wykazały wzrost od 2 — 10-krotny. Jeżeli nawet w niektórych działach produkcja chemiczna Polski nie dotrzymuje jeszcze kroku rozwojowi w innych wysoko uprzemysłowionych krajach, to w każdym razie stworzone zo-

stały podstawy do wyrównania tych braków w latach najbliższych. Szczególnie wielkie kombinaty (a wśród nich Tarnów) przystąpiły do wytwarzania materiałów wyjściowych, które są niezbędne do uruchomienia i rozwoju nowoczesnych gałęzi produkcji chemicznej.

W każdym roku przemysł chemiczny zwiększa swoją produkcję o 17—19 proc., a więc znacznie szybciej niż inne gałęzie przemysłu. Zmniejszył się wyraźnie import wyrobów gotowych na korzyść

surowców i materiałów wyjściowych. Zmieniła się także z biegiem czasu struktura eksportu. Początkowo Polska eksportowała głównie takie towary, jak sody, karbid, biel cynkowa, benzol, naftalen i inne półprodukty. W r. 1960 towary uszlachetnione stanowiły 20 proc. wartości eksportu, obecnie zaś obejmują one już niemal połowę całego wywozu chemikaliów. Na eksport ten składają się farmaceutyki, farby, lakiery, barwniki, artykuły fotochemiczne, tworzywa sztuczne; (nasz kaprolaktam); kosmetyki, środki ochrony roślin i wiele innych. Udział chemikaliów w globalnym eksporcie kraju wynosi ponad 5 proc. Począwszy od roku 1947 sprzedawaliśmy nasze chemikalia najpierw tylko do 18 krajów, a obecnie polskie artykuły chemiczne kupowane są na przeszło 90 rynkach świata.

W pięciolatce 1961—65 co ósma złotówka przeznaczona na inwestycje przemysłowe lokowana była w chemii. Nakłady inwestycyjne w przemyśle chemicznym (łącznie z gumowym) wyniosły około 44 mld zł.

Większa część środków inwestycyjnych przeznaczona została na trzy działy wytwórczości chemicznej: nawozy sztuczne, podstawowa synteza chemiczna, dostarczająca półfabrykaty dla innych zakładów chemicznych oraz włókna syntetyczne. Dlatego też inwestycje koncentrowały się w takich zakładach chemicznych, jak: „Tarnów”, „Oświęcim”, „Kędzierzyn”, „Blachownia”, „Tarnobrzeg”.

Główne obiekty, rozpoczęte i realizowane w ubiegłej pięciolatce to petrochemia w Płocku, „Puławy”, „Tarnów II”, i dwa wielkie zakłady: „Elana” w Toruniu i „Anilana” w Łodzi.

Nasz przemysł chemiczny zajmuje obecnie pod względem tempa rozwoju jedno z pierwszych miejsc w świecie, a pod względem wartości produkcji 7 miejsce w Europie i 9 w świecie.

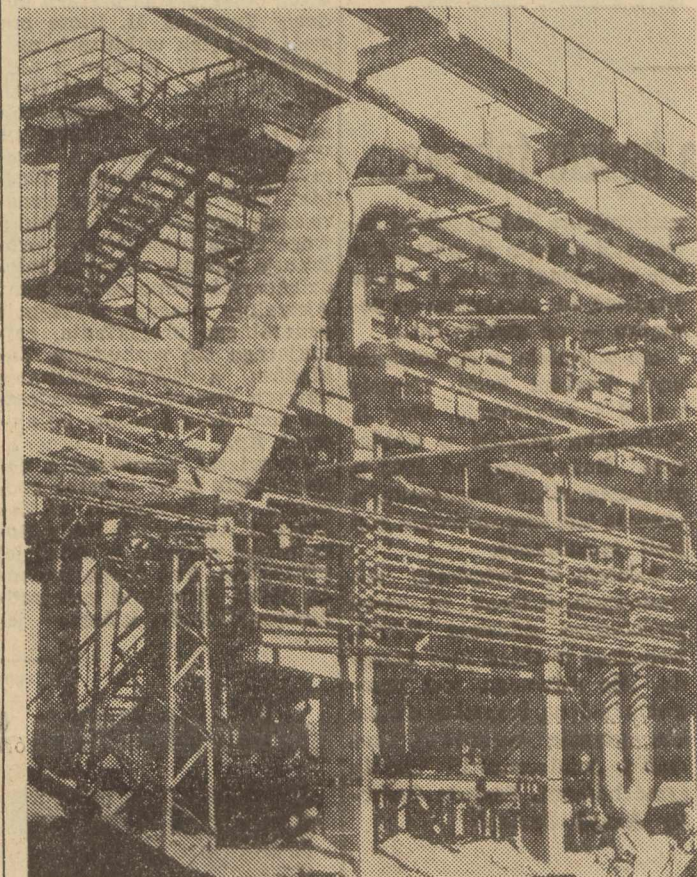
Socjalistyczny „koncern”

Przemysł azotowy jest najszybciej rozwijającą się gałęzią polskiej chemii. W ubiegłym roku zorganizowane zostało Zjednoczenie Przemysłu Azotowego, które:

- zarządza majątkiem wartości 30 miliardów złotych,
- wytwarza w podległych mu zakładach rocznie produkty wartości 15 miliardów złotych,
- eksportuje swoje wyroby do 44 krajów,
- zatrudnia 43 tysiące pracowników.

W latach minionej pięciolatki zainwestowano w przedsiębiorstwach ZPA ponad 14 miliardów złotych, w bieżącej przewiduje się na nakłady więcej niż 22 miliardy.

W skład ZPA wchodzi sześć największych kombinatów chemicznych, dwa instytuty badawcze, biuro projektów, warsztaty, przedsiębiorstwa budowlano-montażowe oraz przedsiębiorstwo obrotu towarowego. Taka struktura ma zapewnić dostarczenie przez zjednoczenie gospodarcę narodowej odpowiednich ilości towarów wysokiej jakości, a przede wszystkim i nawozów sztucznych, i monomerów dla produkcji włókien syntetycznych, kaucuków i tworzyw sztucznych. ZPA jest ich jedynym producentem w Polsce.



Na zdjęciu: Fragment instalacji w Zakładzie Półspalania.

Kalejdoskop nowości

Tworzywa sztuczne zastępują...

W ostatnim dziesięcioleciu produkcja tworzyw sztucznych przeżywała ogromną dynamikę rozwojową. Specjalnie szybko rozwijała się produkcja polietylenu i polipropylenu (wzrost 13-krotny). Produkcja polichloru winylu wzrosła w tym samym czasie pięciokrotnie, a polistyrenu około 4-krotnie. Najbardziej rozpowszechnionym plastikiem na świecie pozostaje w dalszym ciągu polichlorek winylu (24 proc. światowej produkcji tworzyw).

W milionach ton cała światowa produkcja tworzyw sztucznych wynosiła w 1955 r. około 3,3 mln ton, a w 1964 r. już około 12 mln ton.

Tworzywa sztuczne zastępują m. in.:

...STAL

Amerykański koncern du Ponta przystąpił do budowy zbiorników służących do magazynowania gazów z tkaniny z włókien syntetycznych. Jest to tkanina poliestrowa, powleczona z obu stron warstwą syntetycznego kauczuku neoprenowego, przy czym zewnętrzna powierzchnia tkaniny pokryta jest jeszcze cienką warstwą aluminium. Cała grubość tkaniny wynosi 1 mm, co wystarcza do utrzymania w zbiorniku potrzebnego nadciśnienia.

Pojemność tych kulistych lub cylindrycznych zbiorników wynosi od 5 do 200 m sześć.

Ryskie Zakłady Maszyn Elektrycznych specjalizują się w produkcji silników dużej mocy dla lokomotyw elektrycznych i tramwajów. Cechuje je wysoka jakość. Silniki stale się doskonalą. Wśród wielu ulepszeń warto wymienić wprowadzenie materiałów syntetycznych. Na przykład komutator silnika lokomotywy elektrycznej „Er-11” wykonano z mas plastycznych, izolację również. Dzięki temu zmalał ciężar silnika, a oszczędność miedzi wyniosła 35 kilogramów na każdym silniku.

Nowa konstrukcja komutatora zapewnia również szereg zalet eksploatacyjnych, przede wszystkim niezawodność działania.

...SZKŁO

W Wielkiej Brytanii wyprodukowano lustro z folii plastycznej, które pod względem odwzorowania obrazu nie różni się od lustra szklanego. Ma jednak w stosunku do tego ostatniego szereg zalet. Mianowicie lustro z folii nie tłucze się i jest bardzo lekkie. Metr kwadratowy folii lustrzanej waży zaledwie pół kilograma.

...PAPIER

Chemicy angielscy przeprowadzili doświadczenia mające na celu zastąpienie papieru gazetowego folią z masy plastycznej. Pierwsze przeprowadzone próby wypadły dodatnio. Fachowcy są zdania, że gazeta drukowana na folii plastycznej będzie tańsza od gazety drukowanej na papierze.

Wielki marsz

CHEMIA leczy, żywi, ubiera. Hasło to spotykamy dość często w witrynach sklepów oferujących potencjalnemu nabywcy wyroby przemysłu chemicznego. Slogan reklamowy? Niewątpliwie tak. Ale jakżeż w prawdziwy i dosadny zarazem sposób określający rolę chemii we współczesnym życiu każdego niemal człowieka.

Jeszcze nie tak dawno, bo zaledwie kilkanaście lat wstecz, chemia w Polsce rozpoczęła swój wielki marsz w kierunku zmierzającym do nadrobienia zaległości w porównaniu do najbardziej rozwiniętych i uprzemysłowionych krajów świata. Był to zwycięski marsz.

Dziś — z pełną satysfakcją możemy to stwierdzić, że polska chemia nie jest „kopciuszkiem” na arenie międzynarodowej, lecz równorzędnym partnerem nawet dla tych państw, w których początki jej rozwoju datują się znacznie wcześniej niż u nas, gdzie tradycje i myśl naukowo-techniczna pozwalały uzyskiwać rezultaty, o których nie mogliśmy nawet myśleć.

Dumni jesteśmy z osiągnięć naszej chemii, cieszymy się, że do tych wspólnych sukcesów przyczynili się również tarnowscy chemicy. Produkowane tu wyroby cenią sobie polscy chłopcy i zagraniczni odbiorcy. Rzetelną pracę, zdecydowanym działaniem potwierdziliśmy, że stać nas na

pokonanie największych nawet trudności, zaufaniem darzą nas kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rząd Polski Ludowej. Wyrazem tego zaufania jest powierzenie tarnowskiemu chemikom budowy nowych obiektów, o nie-spotykanej w Polsce i nielicznej w świecie bardzo skomplikowanej technologii.

Wierzymy i głęboko jesteśmy przekonani o tym, że największy aktualnie wysiłek inwestycyjny Państwa — którym jest budowa Tarnowa II — już wkrótce zacznie przynosić korzyść dla gospodarki narodowej. Kraj oczekuje od nas dostarczenia rolnictwu dalszych tysięcy ton nawozów sztucznych i nowych asortymentów z zakresu tworzyw sztucznych. Tarnowskiego inżyniera, technika, aparatury i rzemieślnika stać na to, by zadania powyższe w pełni wykonać.

NASZE doroczne święto — Dzień Chemika — obchodzimy w tym roku nader uroczystie. Tysiąclecie Państwa Polskiego nowa pięciolatka stwarzając przecież okazję do zamyślenia nad przeszłością, uczuć, gorących pragnień dalszego podobnego jak obecnie rozkwitu ojczyzny.

I my — chemicy spod znaku „jaskółki” — postaramy się maksymalnie przyczynić do tego.

(r)

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 22 (89)



Żyję nadal zakładem

zdjęcia. Gospodarz zaś prosi nas do mieszkania. Odsapnąwszy nieco, opowiada o swojej 33-letniej pracy w ZA, udziale w komisji rewindykacyjnej, za co otrzymał odznaczenie.

Znamiennie brzmią jego ostatnie słowa: „... zakładem żyję dalej, gdyż trudno coś bliskiego wyrzucić z siebie, po drugie — dobra koniunktura kombinatu bardzo mnie cieszy”.

J. Gdowski pełnił funkcję jednego z pierwszych sekretarzy PPR w Zakładach Azotowych. Również i dzisiaj nie zaprzestął działalności społecznej. Pracuje w świerczkowskim Kółku Rolniczym i GS w Gumniskach. Został odznaczony medalem XV-lecia Związków Zawodowych i XV-lecia Ziemi Tarnowskiej.

Od trzech już lat pozostaje na rencie Jan Gdowski — zasłużony działacz kombinatu i pracownik wydziału amoniaku. Zastajemy go akurat przed domem podczas przesiewania ziemi, którą zamierza przeznaczyć na podwyższenie poziomu swego ogródka, gdzie spędza znaczną część dnia. Fotoreporter robi pośpiesznie

Z tego rumowiska będzie fabryka...



ruchomienie każdej nowej inwestycji poczęło ją wciągać w wir wyteżonej pracy, a trzeba wiedzieć, że zaczynała od początku — od elektrowni...

Ma p. Aniela w dotychczasowym dorobku swój niemały udział i satysfakcję. Mgr A. Kalicińska pracuje w Zakładzie Badawczym od 1946 r. piastując różne stanowiska, a obecnie jest kierownikiem kontroli technicznej.

Działala w związkach zawodowych, a teraz w nowo powołanym oddziale PTTK, wchodząc w skład jego zarządu. Nic dziwnego, jest przecież zapaloną turystką, uwielbia górskie wędrowki, zaś dziś z „konieczności” wojaże samochodowe. Posiada Srebrny Krzyż Zasługi.

Jedna z nielicznych

Mało jest kobiet w naszym kombinacie, które przepracowały kilkanaście lat w jednej zmianie, przy jednym stanowisku pracy. Należy do nich Katarzyna Lach — zatrudniona w workowni — oddział pakowni od 1953 r. Pracę swą, choć ta należy do uciążliwych dla niej, (zmiany) bardzo lubiła. Wśród przełożonych cieszy się opinią zdyscyplinowanej i wzorowej pracownicy. Wolny czas pochłaniają jej rozliczne obowiązki domowe.

150 ton na dzień

„Praca Zakładu Transportu w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu odbywała się w bardzo uciążliwych warunkach. Przy czynnościach przeładunkowych brakowało nawet pospolitych łopat, trzeba było je przynosić z domu. Mało kto chciał pracować po kilkanaście godzin przy ręcznych wyładunkach. Pracującym przynoszono pożywienie do miejsc zatrudnienia, niektórzy z robotników nie opuszczali fabryki na noc”. Tak to wspomina swoją pracę Roman Jackowski — jeden z najstarszych członków załogi Zakładu Transportu.

Sila jego mięśni notowana była wysoko. W okresie dobrej kondycji fizycznej potrafił rozładować do 150 ton wszel-



kich materiałów w ciągu dnia pracy. Teraz R. Jackowski nie wykonuje tych czynności, poddeszły wiek na to nie pozwala. Jest szatniowym. Po latach ciężkiej i wyczerpującej pracy może zaznać odpoczynku, który mu szczególnie się należy.

LUDZIE Kombinatu

Tradycyjny Dzień Chemika szczególnie miło i radośnie obchodzą długoletni pracownicy kombinatu. Ludzie, którzy poświęcili pracy wiele lat swego życia, którzy niejednokrotnie wychowali całe zastępy młodych fachowców. Im więc szczególnie składamy w Dniu Chemika serdeczne gratulacje i życzenia. Pomyślności, zdrowia, wielu dalszych sukcesów w pracy.

Poniżej pragniemy przedstawić chociaż kilkunastu spośród nich, gdyż nasze możliwości na ukazanie wszystkich po prostu na to nie pozwalają. Ciekawe są ich losy, ciężkie niejednokrotnie bardzo trudne dzieje. Lata wypełnione ciężką pracą, znaczone często walką.

Oni są wśród nas! Przypominamy!

Z projektowaniem na co dzień

Bezustannie przybywa nowych obiektów na placach budowy Tarnowa II. Biorą one swój początek w biurach projektowych. W jednym z nich pracuje mgr inż. Józef Gwiżdżak. Wyższe wykształcenie zdobył w Polsce Ludowej na Wydziale Budownictwa Przemysłowego Politechniki Śląskiej. Dziś jest zastępcą generalnego projektanta zakładowego biura projektów — projektuje zgodnie ze swymi młodzieńczymi zainteresowaniami. Aktualnie pracuje w zespole generalnego projektanta, zajmującego się rozbudową Zakładów, a ściślej lokalizacją nowych wytwórni, rozmieszczeniem dróg i torów kolejowych itp.

Obowiązki zawodowe z powodzeniem łączy z pracą społeczną. Od powołania w Zakładach Azotowych Rady Robotniczej wchodzi w skład jej prezydium. Już drugą kadencję pełni obowiązki przewodniczącego Rady, która — je-



go zdaniem — powinna kłaść duży nacisk na usamodzielnienie się i większą operatywność samorządów zełowskich. W planach zawodowych zakłada dalsze wysiłki w kierunku najszybszego ukończenia budowy Tarnowa II. Jego hobby to fotografia, zaś na uprawianie sportu, który również bardzo lubi, nie starcza już mu czasu.

W sukurs nawet innym



Jest jednym z nielicznych, którzy pracowali przy budowie pierwszych obiektów chłorowni, a po wyzwoleniu „przywracali” je do życia. To Piotr Kozioł — pracownik Zakładu Chłoru od 1929 r. Obecnie mistrz oddziału skraplania chłoru i sprężania wodoru, lecz wcześniej był on

tylko dyżurnym tzw. przewodnikiem, który zastępował mistrza.

Jako doskonały fachowiec był często wysyłany do innych zakładów celem usuwania zaistniałych tam awarii. Jeździł do pobliskich Niedomic, Zgierza, Włodawki, Jeleniej Góry i Oświęcimia. W tym ostatnim wspólnie z inż. Krzyżanikiem dokonali nie lada sztuki. W trakcie awarii potrafili wymienić zawory w dwóch zbiornikach, co pozwoliło tamtejszym zakładom uniknąć poważnych następstw.

Piotr Kozioł jest znany z szeregu usprawnień, posiada odznakę racjonalizatora. Choć szykuje się już do przejścia na zasłużony odpoczynek, to jednak i w tym roku zgłosił jeden wniosek. Prowadzi także Brygadę Pracy Socjalistycznej, której członkowie otrzymali srebrne odznaki. Należy do partii.

40 lat w służbie zakładów

Nestorem ponad 12-tysięcznej załogi tarnowskiego kombinatu chemicznego jest bezsprzecznie Aleksander Boryczko — mechanik nadzoru remontów działu gł. mechanika. Jak sam twierdzi — przystąpił do pracy, gdy na terenie obecnych Zakładów szumiały jeszcze łany zbóż. Zaczął od warsztatów mechanicznych. Po opuszczeniu fabryki przez Niemców, brał udział w jej odbudowie. Trzeba było wtedy dużej wiary w siebie. Rozpościerające się wszędzie gruzy nastrojały pesymistycznie. Należało dążyć do tego, aby możliwie wszystkie urządzenia i maszyny doprowadzić do pełnej zdolności produkcyjnej.

Z chwilą utworzenia działu techniki ruchu wiąże się z nim A. Boryczko, gdzie pracuje nadal po przekształceniu tegoż w dział głównego mechanika. Widzimy go również w rzędzie działaczy społecznych. Jest kolejnym radnym WRN, członkiem Rady Zakładowej i Robotniczej, a w 1956 r. nawet przewodniczącym tymczasowo-



wej rady robotniczej. Należy do tych nielicznych pracowników, którzy najpierw przystąpili do budowy fabryki. Najbliższy jego współpracownik zwiąż go żartobliwie „encyklopedią Zakładów”, jako że wszystko z ich historii doskonale pamięta.

Został odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL i odznaką XV-lecia Ziemi Tarnowskiej.

Towarzyszył „narodzinom” tarnowskiego kaprolaktamu



Na 30-lecie istnienia Zakładów Azotowych uruchomiono pierwszą część destylacji cennolu w wytwórni kaprolaktamu. Niemala w tym zasługa Tadeusza Solińskiego, na którego padł wówczas wybór przeprowadzenia rozruchu tej

instalacji. Znał on doskonale tego rodzaju urządzenia z okresu pracy w kędzierzyńskich „Azotach”, skąd to przybył do Tarnowa. Trudna i żmudna praca — często po 16 godzin na dzień — przyniosła mu pełny sukces. Wszelkim delegacjom można było wtedy pokazywać, że w Zakładzie Kaprolaktamu już coś „idzie”.

Dzisiaj Tadeusz Soliński pełni obowiązki nadmistrza w oddziale polimeryzacji, gdzie następuje przygotowanie i ekspedycja gotowego już kaprolaktamu na eksport.

Członek partii od 1952 r. Pełnił szereg funkcji w ogniwach związkowych, był członkiem egzekutywy POP.

W resorcie chemii pracuje 20 lat. Chętnie oddaje się zajęciom we własnym ogródku, gdzie wiele czasu poświęca pielęgnacji kwiatów. Pasjonuje go sport.

Wiecznie młody



Mimo swych 70 lat Franciszek Barowiec należy jeszcze do operatywnych pracowników kombinatu. Bramy zakła-

du po raz pierwszy przekroczył w 1928 r. Pracował kolejno na wydziale kwasu, amoniaku, po wyzwoleniu był zatrudniony w ówczesnym wydziale budowlanym. Z chwilą utworzenia SOWI zostaje jego pracownikiem, gdzie pełni funkcję mistrza do dziś.

Jego specjalność to roboty murarsko-ciesielskie. Nadzorował m. in. prace przy wznoszeniu fundamentów budynku amoniaku i tzw. drapacza szaletry wapniowej. Obecnie kieruje pracami przy budowie magazynów dla wytwórni cyjanowodoru. Jest lubiany przez najbliższych współpracowników, jego wszelkie „groźby” przejścia na emeryturę są traktowane z niedowierzaniem.

Lata na amoniaku

Zaczynał od zbrojarza na budowie obiektów wydziału amoniaku, potem montował urządzenia elektrowni. Po przeprowadzeniu najeźdźcy jako jeden z pierwszych przystąpił do odbudowy zdewastowanych hal amoniaku. Nie było wtedy techników, robił wszystko — roboty monterskie, ślusarskie, spawalnicze itp. Pracując na oddziale regulacji ługu, dokonał w jego instalacjach szeregu przeróbek, co nie udawało się innym przed wojną przez wiele lat. Przyniosło to niemałe korzyści zakładowi, on zaś sam otrzymał nagrodę i odznakę racjonalizatora. Zgłosił jeszcze kilkanaście cennych wniosków.

Dziś prowadzi magazyn podręczny. Razem jest to 39 lat, gdyż tyle pracuje w Zakładach Azotowych Stanisław Makowski. Onegdaj również



znany działacz związkowy — przez dwie kadencje członek prezydium Rady Zakładowej, przewodniczący rady oddziałowej i wieloletni społeczny inspektor pracy. Otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi i Medal X-lecia PRL. Członek partii od 1948 r.

Kazimierza Ducha spotkać można codziennie przy obłudzie sprzężek w jednej z hal produkcyjnych wydziału kwasu. Pracę w Zakładach Azotowych rozpoczął w 1939 r. w chlorowni. Z trudem przypomina sobie teraz tamte lata. „A i po wyzwoleniu było też trudno — powiada on. Dopiero dziś można zauważyć ten ogrom zmian. Daleko naprzód posunął się postęp techniczny i sama organizacja pracy. Kolosalną poprawę widac na odcinku warunków pracy.

Nie rozstaje się on nadal z pracą społeczną. Jest członkiem egzekutywy POP i Rady Robotniczej zetu, działa w DK FJN oraz zastępuje blokowego. Za udział we współzawodnictwie pracy otrzymał hono-

Ogrom zmian



rowe odznaki. Po pracy lubi czytać, zwłaszcza literaturę współczesną oraz oglądać TV.

Odeszli na zasłużony odpoczynek — na emeryturę

Dwa razy do roku żegnamy długoletnich pracowników, którzy odchodzą na dobrze zasłużony odpoczynek — emeryturę. W przeddzień Święta Chemików kierownictwo kombinatu serdecznie podziękowało za długoletnią owocną i nienaganną pracę 48-osobowej grupie pracowników Zakładów: E. Blicharz, S. Boryczko, S. Chmura, J. Cichostepski, S. Cierpich, J. Ciupich, St. Dubiel, Zb. Dyrdoń, J. Faber, T. Gieroń, J. Gwóźdź, I. Hutniczak, J. Jagoda, St. Kania, Fr. Kotapka, Wł. Kurtyka, I. Kucharski, Fr. Kosiński, Fr. Kara, Fr. Kotwa, J. Lencznar, J. Lis, Fr. Miguła, Fr. Malec, Fr. Mleczo, Fr. Nowak, J. Palka, J. Potępa, J. Peterko, T. Rodak, J. Sierak, J. Ścieński, J. Stopyra, M. Solarski, J. Smagacz, Wł. Solak, Wł. Skowron, Wł. Slezak, T. Serwatka, St. Stawarz, Wł. Sobarnia, J. Słowik, R. Sanduła, J. Wołek, J. Wilczyński, P. Wrega, St. Więclaw, i St. Wojdak.

Na pożegnalną uroczystość przybyli: dyrektor naczelny inż. St. Opalko, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Ryszard Kozioł, przewodniczący Rady Zakładowej St. Kurowski, przewodniczący Zarządu Okręgu Seniorów Piotr Bilski.

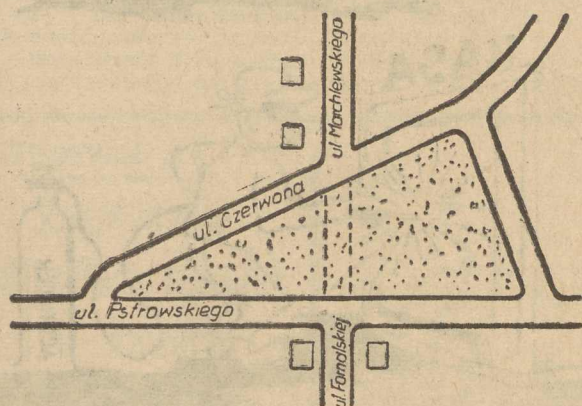
Pożegnał jubilatów dyrektor naczelny dziękując za wieloletni wkład pracy dla rozwoju Zakładów Azotowych. Dyrektor wręczył również wszystkim „dyplomy honorowe z serdecznymi życzeniami, zadowolenia, powodzenia i długich jeszcze lat życia w dobrym zdrowiu. Podziękował również za ofiarną pracę odchodzącym pracownikom w imieniu całej załogi kombinatu. Przewodniczący R.Z. tow. St. Kurowski.

Po oficjalnych podziękowaniach i życzeniach, potoczyła się żywa rozmowa między kierownictwem a emerytami. Wspomniano czasy przedwojenne i okres okupacji oraz trudne, ale jakże miłe sercu lata powojennej odbudowy.

„Wspólne zdjęcie i dyplom będzie naszą pamiątką, pamiątką, która pokazywać będziemy naszym wnukom, ale nasza łączność z Zakładem trwać będzie nadal” — oto słowa, które powtarzały się tego dnia naprawdę często. Odśpiewaniem tradycyjnego „Sto lat” jubilaci zakończyli to uroczyste spotkanie.

Wykonanie 6-metrowego odcinka ulicy — konieczne!

Nie utrudniamy sobie życia



Osiedle przyzakładowe z roku na rok rośnie, zmienia swe oblicze, wykonuje się prace elewacyjne budynków mieszkalnych, budowane są nowe ulice i remontowane stare. Obecnie w centrum uwagi drogowców jest przebudowa ulicy Czerwonej na odcinku od ul. Pstrowskiego do ul. Czerwonych Kłonów.

Miedzy ul. Czerwoną a ul. Pstrowskiego znajduje się skwerek, na którym powinna być zasiana trawa, lecz obecnie jest składowiskiem kamieni i piasku. W sąsiedztwie tego skweru mieszkają pracownicy naszych Zakładów, którzy codziennie idąc do pracy,

przechodzą przez skwerek, ponieważ wykonawca ul. Czerwonej nie ujął w planie budowy wykonania 6-metrowego odcinka ulicy, która przechodziłaby przez skwerek łącząc ul. M. Fornalskiej z ul. Marchlewskiego.

Mieszkańcy Osiedla postulują wykonanie tego krótkiego odcinka teraz, kiedy remontuje się pobliskie ulice. W dużym stopniu ułatwiłoby to im szybsze dostanie się do pracy i z pracy. Obok zamieszczamy szkic sytuacyjny. Linia przerwaną zaznaczony jest postulowany odcinek ulicy.

(Sj)

Kultura na co dzień

Impas w wiejskim ruchu amatorskim powoduje korzystanie z dóbr kulturalnych wytwarzanych przez innych, w tym wypadku zespoły tarnowskie. Ta swoista konsumpcja nie może zaspokajać własnych ambicji i dążeń, ani też nie powinna stanowić jedynego celu w kulturalnej polityce regionu. Z drugiej strony pełnienie roli usługowej przez zespoły tarnowskie powoduje ich nadmierną eksploatację oraz obniżenie poziomu artystycznego, a przecież z powodzeniem mogłyby one udzielać pomocy instruktażowej wiejskim amatorom. Chodzi o to, by zespoły artystyczne łączyły tradycje folklorystyczne z tendencjami współczesnymi, aby w ten sposób oddziaływały na rozwój swych środowisk, przekazywały im postępowe dążenia twórców i środowisk kulturalnych.

Sądzić wypada, że również problem koordynacji wszelkich poczyną kulturalnych w samym mieście Tarnowie znajduje wielu zwolenników wśród sejmikowych dyskutantów.

Mnogość instytucji i ludzi zajmujących się tu upowszechnianiem kultury wymaga solidnego współdziałania w tym kierunku. A jak to wygląda w rzeczywistości? Nie najlepiej. Tracą na tym mieszkańcy miasta, którzy cierpią na brak masowych imprez rozrywkowych lub po prostu nie znają szeregu zespołów miejscowych.

Poza tym wydaje się zauważyć niezdrową rywalizację między poszczególnymi placówkami k-o, co wyraźnie ma miejsce obecnie — w okresie przygotowań do Festiwalu Kulturalnego CRZZ. Występują nawet tendencje torpedowania niektórych imprez, jak np. ostatni przegląd zespołów tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Czas najwyższy, idąc wzorem tarnowskiego Muzeum, pomyśleć o cyklicznych imprezach muzyki poważnej, a także imprezach rozrywkowych czy innych akcjach popularyzujących różne dziedziny kultury i oświaty.

Niemalą rolę w rozwijaniu życia kulturalnego regionu mieć będzie powstałe niedawno Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej, które również powinno zająć się m. in. sprawami upowszechnienia, tworzenia dóbr kulturalnych. Ma ono wielką szansę na pobudzenie i rozwijanie społecznych inicjatyw w tym zakresie.

Nowocześnie podjęty regionalizm — pozbawiony partykularyzmu i krótkowzroczności — w połączeniu z najbardziej żywotnymi problemami regionu, pozwoli wydobyć najbardziej zaangażowane w tworzenie socjalistycznej kultury siły i możliwości.

To tylko niektóre z zagadnień, jakie powinny znaleźć się — naszym zdaniem — na forum tarnowskiego sejmiku działaczy kulturalnych.

Zygmunt Koper

TARNOWSKIE AZOTY
Nr 22 (89)

Zapalki w ręku dziecka — to groźba dla życia, to pożar!

Mówią sami

W czasie spotkania mieliśmy możliwość porozmawiania z niektórymi jego uczestnikami. A oto krótkie ich relacje:

Józef Potępa — maszynista parowozowy z Zakładu Transportu „...mimo pewnych zgrzytów pracę swą lubiłem, teraz wolny czas poświęcę zajęciom domowym — mam niewielkie gospodarstwo. Żal mi opuszczać swoich kolegów, trudno będzie wytrzymać bez gwizdu pocziwej lokomotywki, której dźwięk z daleka poznawałem.

Z przyjemnością — mówi **Franciszek Kara** — wspominać lata pracy w Zakładach. Zostawiłem tutaj wiele wyszkolonych przeze mnie pracowników, są oni teraz produującymi członkami załogi. To mnie cieszy. Moje życzenia na „Dzień Chemika” — to wyjazd na wczasy”...

Franciszek Mleczo z Wydziału Amoniaku „...byłem bardzo zdziwiony, gdy dostałem zaproszenie na to spotkanie, ale teraz jestem mile zaskoczony jego przebiegiem. Czego mi najbardziej żal? — na pewno miłej koleżeńskości atmosfery, dobrej współpracy na oddziale między kierownictwem, majstrami i robotnikami. Ze swoich osobistych pragnień wymienilibym tylko jedno — aby nie zapomniano o nas.

Pracujący w kombinacie 37 lat **Stefan Cierpich** twierdzi, że „...ani razu nie byłem w sanatorium, obecnie taki wyjazd byłby mi szczególnie pomocny aby podreperować trochę swoje zdrowie. Przykro się żegnać, ale zarazem przyjemnie usłyszeć słowa podziękowania i najlepsze życzenia na przyszłość...”

Stanisław Wojdak (Młynownia) „...pamiętam dobrze czasy przedwojenne, kiedy dla mnie i wielu innych nie było w Polsce pracy. Musiałem szukać jej gdzie indziej w krajach Europy zachodniej (Niemcy, Holandia, Belgia). Dziś po 19 latach pracy w Zakładach Azotowych kończę również 42-letnią pracę w chemii i chciałbym, by rozwijała się ona w dalszym ciągu dla naszego wspólnego dobra...”

Stanisław Chmura (sole) „...rosną nasi następcy, trzeba ich wychować. Swój wolny czas poświęcę swoim wnukom, będę chodził z nimi na spacer, bawił, dużo czytał i to będzie mój wypoczynek.

Franciszek Kotapka (Wydział Wodny) „...bardzo sobie cenię otrzymaną dzisiaj dyplom uznania za te 26 lat nieprzerwanej pracy w „Azotach”. Tego rodzaju spotkania należałoby organizować częściej, ich potrzebę my emeryci szczególnie odczuwamy. Po przejściu na emeryturę czuję się lepiej, nieco pracuję na własnym niewielkim gospodarstwie...”



Pamiątkowe zdjęcie 48-osobowej grupy pracowników, którzy odeszli na dobrze zasłużony odpoczynek.
Fot. St. Chabior

Darzymy ich szacunkiem

Pracowali wśród nas niejednokrotnie dziesiątki lat. W wielu przypadkach nasze Zakłady były dla nich jedynym miejscem pracy w ciągu całego życia. Niektórzy z nich znają historię tarnowskich „Azotów” od początku, mają żywo w pamięci wszystkie przemiany — mimo że było ich bardzo dużo — jakie przechodziło to przedsiębiorstwo od „fabryki Mościckiego” do dzisiejszego potężnego kombinatu.

Mamy na myśli naszych pracowników — emerytów.

Najczęściej byli oni zatrudnieni w wydziałach starych zakładów produkcyjnych „Tarnowa I”. Nie wędrowali, nie zmieniali współpracowników. Doskonale znali aparaturę, którą od lat obsługiwali czy instalację. Chętnie służyli radą i doświadczeniem młodym nowo przybyłym do Zakładów kolegom. Byli dla nich wyrozumiali.

Mimo że praca wymagała od nich sporego wysiłku fizycznego bądź umysłowego, a także często szkodliwe warunki nadwyrężyły ich kilkudziesięcioletni organizm, to jednak pożegnanie się z pracą traktowali jako konieczność, wobec której byli bezradni.

Kontakt z zakładami, którego potrzebę bardzo odczuwają, utrzymują w dalszym ciągu. Zrzeszeni w kole Seniorów przy Radzie Zakładowej spotykają się co pewien czas we własnym gronie. Rada Zakładowa i dyrekcja przedsiębiorstwa okazuje im wiele życzliwości i służy pomocą. Załoga kombinatu darzy szacunkiem swoich starszych kolegów i jest pełna uznania dla ich zasług wobec Zakładów.

Pragnąłbym wyjechać do sanatorium...”

Franciszek Kosiński (Zakład Chloru), który w ciągu 29 lat pracy nie otrzymał żadnej kary ani też nie miał awarii mówił m. in. „...czuję się już nie najlepiej i z chęcią idę na ten wypoczynek, trzeba ustąpić miejsca młodszemu...”

Zatrudniony 37 lat w ZA **Tomasz Serwatka** powiedział m. in. — „...kończąc pracę w kombinacie z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku, zostawiłem tam trzech synów, którzy godnie winni mnie zastępować. Atmosfera dzisiejszego spotkania jest bardzo przyjemna. Cieszę się, że do czekałem tych lat. Teraz będę mógł odpoczywać, będę często przychodził do Zakładów odwiedzać swoich współtowarzyszy pracy. Mam działkę, jej więc „poświęcę” nadmiar wolnego czasu...”



Wszyscy pracownicy — emeryci otrzymali dyplomy honorowe.
Fot. St. Chabior

WZSALI SADOWEJ

W wyniku konsultacji z naczelnikiem Wydziału Służby Kryminalnej, oficer Adam D. postanowił przede wszystkim sprawdzić wszystkie dostępne szczegóły sprawy.

Pojechał najpierw do Rzędzina i stwierdził, że w sterie słomy, gdzie miał odzyskać przytomność Edward P., jest jedynie niewielkie boczne wgłębienie, które nie mogło pomieścić człowieka. Gdyby Edward leżał tam prawie przez całą dobę, jego garderoba w czasie przesłuchania musiałaby być zupełnie przemozona. W pobliżu sterty nie było żadnych świeżych śladów, a przecież gdyby ktoś niósł Edwarda z samochodu do sterty, na spulchnionej ziemi musiałyby być one wyraźne. Z kolei oficer dochodzeniowy pojechał do Krzyża, gdzie dowiedział się od jednej z mieszkanki, że Edward mieszkał u niej, ale tylko 1

dzień. Żalił się, że gdy poprzedniej nocy spał na dworcu kolejowym, ktoś skradł mu zegarek. Później przeniósł się do Franciszki F. Potwierdziła ona, że Edward mieszkał u niej 3 dni, ale za noclegi i wyżywienie nie płacił.

W sobotę 30. 9. wyszedł od niej o godz. 9 mówiąc, że udaje się do Tarnowa by pobrać z banku gotówkę. Na wie

ŁOWCA WDÓW (III)

czór umówił się z F. na dancing do „Bristolu”, ale już nie wrócił. Zeznania Franciszki F. ostatecznie utwierdziły Adama D. w przekonaniu, że opowiadanie Edwarda o rękomy rabunku nie było prawdziwe! Dlaczego jednak wszczął alarm? Na to pytanie nie można było na razie znaleźć odpowiedzi, bo Edward zniknął jak kamfora.

Ale w dwa dni po zgłoszeniu Komenda została zelektryzowana listem, który przyniesiono z poczty. Z Kancelarii ogólnej doręczono go natychmiast Adamowi D., który zaczął półgłosem czytać: „Komenda MO Tarnów! Niniejszym zawiadamiam, pracow-

ników Komendy, że opowiadanie moje z dnia 31. X. 1965 r. o dokonanym rabunku było przeze mnie całkowicie zmyślane, wobec czego proszę o zaniechanie śledztwa. Zrobiłem to dlatego, aby przeżyć dzień 1 listopada i na ementalu uczcić pamięć osoby mi najbliższej. Będąc głodnym i bez pieniędzy zrobiłem głupstwo, za co najmocniej prze-

praszam. W chwili gdy będziecie to czytać, ja już niestety żyć nie będę, bo płyn, który posiadam zakończy moje męki. Kończę swój żywot dlatego, że byłem lekkomyślny. Kraść nie umiałem, innych środków do życia nie mam, więc niestety muszę odejść. Aby ułatwić wam poszukiwanie moich zwłok, podaję, że należy ich szukać na terenie stawów rybnych za Krzyżem. Bronisław P.”

Odkładając list oficer Adam D. zaczął się zastanawiać. Treść listu potwierdzała jego tezę, że opowiadanie o rabunku było zmyślane. Czy jednak Edward istotnie popełnił samobójstwo — (z mgliś-

cie zaznaczonych przyczyn) bo znalazł się w sytuacji bez wyjścia? A może jest to nowa mistyfikacja? Ta druga hipoteza wydawała mu się bardzo prawdopodobna. Na wszelki wypadek należało to jednak sprawdzić.

W parę godzin później, zorganizowano specjalną ekipę, która zbadała dno stawu w Krzyżu, przeszukała okoliczne pola i zagajniki. Nigdzie jednak ciała Edwarda nie znaleziono. Stwierdzono też, że w ostatnich dniach nikt obcy w okolicy stawów się nie kręcił. Negatywne wyniki poszukiwań nie były jednak dowodem, że samobójstwa nie popełniono w innym miejscu. Wskazywały jednak, iż prawdopodobieństwo drugiej mistyfikacji Edwarda P. jest duże. W każdym razie dochodzenie należało prowadzić nadal, przede wszystkim zaś ustalić, kim jest, lub był Edward P., czy jeszcze żyje, a jeżeli tak, to gdzie. W tym celu do szeregu Komend MO na terenie kraju posłali telefonygramy z odpowiednimi pytaniami. Za parę dni nadeszły pierwsze informacje. Rzuciły one nowe światło na sylwetkę Edwarda P.

Alę o tym już w następnym numerze.

OBSERWATOR

KONKURS!

Chemia Chemia

Warunki konkursu

Część pracowników naszych Zakładów z chemią — jej procesami, jakie zachodzą w naszym przedsiębiorstwie niewiele ma wspólnego np. pracownicy administracji czy innych biur. Natomiast w życiu codziennym wszyscy w różnych okolicznościach stykamy się z chemią.

Dlatego też nasz konkurs pt. „Chemia, chemia” przygotowany dla Czytelników TA z okazji „Dnia Chemika” powinien zainteresować nie tylko chemików — specjalistów, lecz również laików w tej dziedzinie. Pytania są łatwe, a w dodatku właściwe odczytywanie rysunków daje gotowe odpowiedzi.

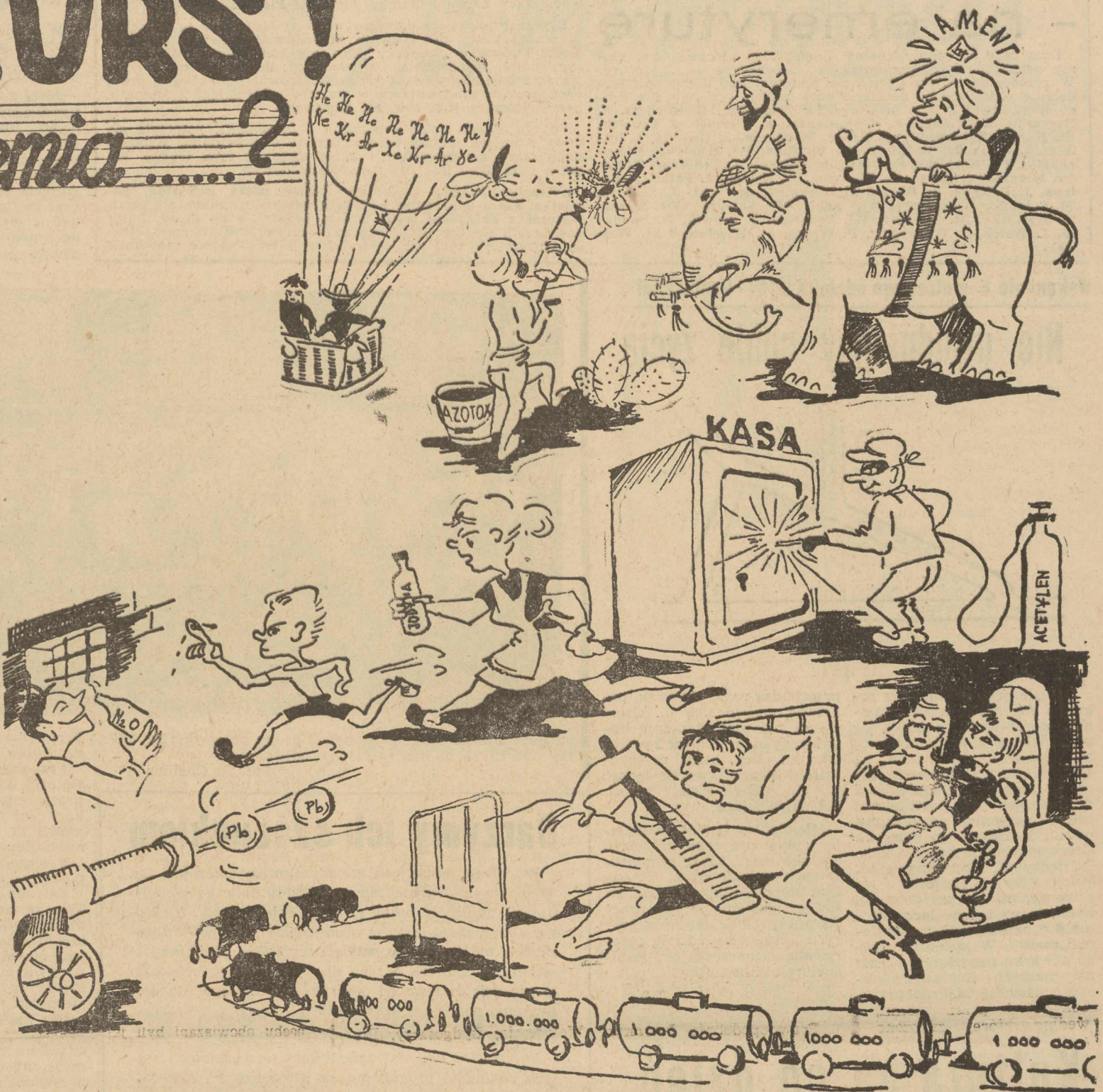
Radzimy dobrze przyjrzeć się rysunkom, odczytać z nich odpowiedzi, przesłać je pod adresem redakcji „Tarnowskich Azotów” (budynek centrali telefonicznej) do dnia 15 czerwca, a wygranie atrakcyjnej nagrody pewne!

Na zwycięzców konkursu czekają nagrody:

1. Elektryczną maszynkę do golenia,
2. Materac turystyczny,
3. Plecak turystyczny,
4. Neseser podróżny,
5. Kocher,
6. — 10 Nagrody książkowe w postaci albumu pt. „Ziemia Tarnowska”.

PYTANIA

1. Podaj nazwę podstawowego surowca, który będzie używany do produkcji polichlorku winylu i akrylonitrylu w ZA Tarnów.
2. 1 grudnia 1921 roku odbył się pierwszy lot statkiem napowietrznym wypełnionym jednym z gazów szlachetnych — jakim?
3. W stosunku do którego z metali używano dawniej nazwy „żywe srebro”?
4. Podaj wzór chemiczny „gazu rozwesalającego” oraz jego zastosowanie w medycynie.
5. Czy znasz nazwę techniczną środka tępiącego owady i pasożyty?
6. Podaj roczną światową produkcję kwasu azotowego.
7. Jaki minerał posiada największą twardość?
8. Który z leków stosowanych przy leczeniu zewnętrznym, a użyty wewnętrznie jest śmiertelnie trujący?
9. Jaki związek chemiczny na przestrzeni wieków odegrał „wybitną” rolę w aferach trucicielskich (podaj wzór chemiczny i nazwę potoczną)?
10. Z jakiego metalu wykonuje się płyty akumulatorowe?



KRZYŻÓWKA NR 21

PIONOWO: 1) przebywał tam Lenin, 2) służy do zapisów, 3) stolica Turcji, 4) pieniądz czeski, 5) zespół robotników wspólnie pracujących, 6) zbiorowisko roślin, 8) wałek, szpulka, 9) góra w pn. Izraelu, 11) litera grecka, 12) miejsce schadzek, 15) rzeka w Czechosłowacji, 18) silny jak... 21) imię żeńskie, 22) m. w pn.-wsch. Hiszpanii, 23) pododdział artylerii, 25) imię żeńskie,

26) gra w karty, 27) stolica Algierii, 29) drogi naszyjnik, 32) inicjały ministerstwa, 34) ptak, 36) imię żeńskie, 37) broń palna, 38) górzysta wyspa wapienna na M. Śródziemnym, 40) ryba, 41) mityczny lotnik, 43) plac handlowy, 44) roślina biotna, 45) strop, sufit, 46) duchowny protestancki, 47) rzeka, straż, 50) kwiaty doniczkowe.

POZIOMO: 1) drapieżny zwierzę, 4) pirat, 7) wirnik, 9) surowe mięso, 10) pisarz i dra-

ROZ umysłowe RYWKI

matyrg żydowski (1830—1957), 12) za, 13) warzywo, 14) imię żeńskie, 16) wynalazca dynamitu, 17) napój bogów, 19) jest pogotowia, 20) nie kłamstwo, 24) jest Robotnicza, 26) hydrauliczna, 28) morski ptak, 30) niewiadoma, 31) matematyk angielski (1733—1871), 32) mina, 33) środek lokomocji, 35) imię żeńskie, 37) mieszkanie kur, 39) osada, 42) zdobi mężczyźni, 47) posąg, 48) rzeka w Czechosłowacji, 49) poeta polski (1838—97), 51) zapach, 52) kontuar, 53) łódź płaskodenna, 54) barwa, 55) wodospad, 56) imię hebrajskie.

Po rozwiązaniu krzyżówki litery zawarte w polach ponumerowanych u dołu w prawym rogu od 1—12 dadzą aktualne hasło.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozlosujemy nagrodę w postaci portfela. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 10. VI br.

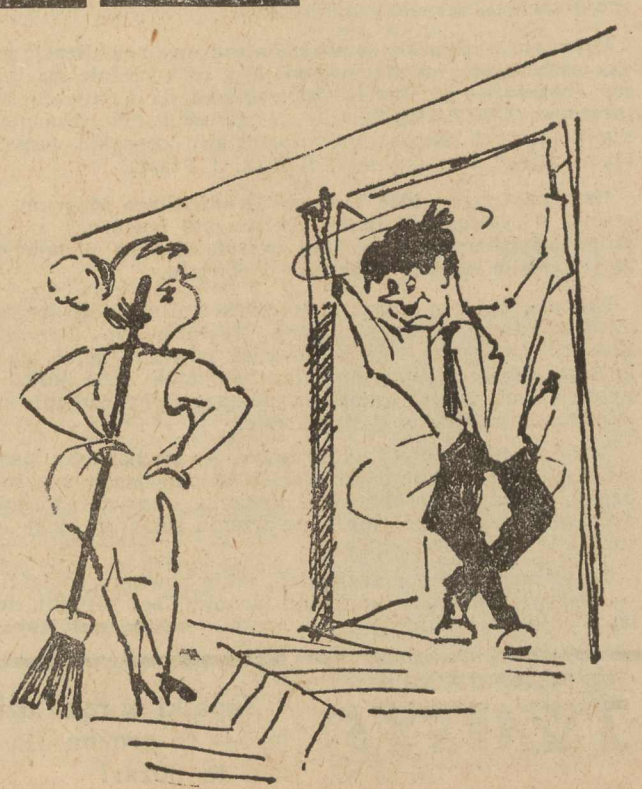
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 16(83)

POZIOMO: 1) katamaran, 9) Oma, 10) Inari, 11) rola, 13) data, 14) Praga, 16) era, 17) rafa, 19) ar, 20) Rh, 22) rury, 24) aut, 26) ratka, 28) czar, 30) kran, 31) Janko, 33) dna, 34) argumenty.

PIONOWO: 1) korporacja, 2) Amor, 3) talar, 4) ml, 5) a-na, 6) rata, 7) arara, 8) Niderlandy, 12) agar, 15) rufa, 18) arak, 21) huzar, 23) narty, 25) gnat, 27) Kant, 29) RRU, 32) Om.

W wyniku losowania nagrodę za trafne rozwiązanie krzyżówki w postaci książki otrzymuje Wanda Wojtyga, Tarnów, Osiedle Klikowskie bl. 41/6.

— Znów Święto Kobiet?!...
— Niece Marysiu, Dzień Chemika...



TARNOWSKIE AZOTY

W tym roku obchodziliśmy 80-lecie urodzin Jerzego Szaniawskiego, wybitnego polskiego dramaturga, autora szeregu znanych sztuk scenicznych. „Dwa teatry”, prezentowane przez scenę tarnowską, stanowią niejako podsumowanie całego dorobku pisarza. Autor wprowadza na scenę raz jeszcze swoich ulubionych bohaterów, umiłowane nastroje, atmosferę poetyckiej zadumy, aluzji i niedomówień.

Przedstawiając pasjonującą dyskusję dwóch dyrektorów teatru „Małego zwierciadła” i „Teatru snów”, umieszcza ją nie tylko w sferze rzeczywistości ale też we śnie, okalając ją dwiema jednoaktówkami — „Matkę” i „Powódź”. Stanowią one zarazem materiał do dyskusji, który z teatrów jest lepszy, który z nich potrafi celniej uchwycić i rozwiązać skomplikowane, zawiązane problemy ludzkie. „Matka” przedstawia sytuację matki w sposób bezwzględny usiłującej uszczęśliwić swoją córkę przed niepożądanym gościem — dawną sympatią jej męża, aby zachować spokój i ład w małżeństwie. „Powódź” obrazuje sytuację, w której trzeba podjąć decyzję biorąc, może i na całe ży-

Tarnowska premiera „Dwóch Teatrów”

cie, ciężar moralnej odpowiedzialności.

Wydawałoby się, że raczej życiowe czy względy społecznej użyteczności, jakimi kierowali się bohaterowie owych jednoaktówek, powinny uczyć ich sumienia, dać spokój i pewność, że dobrze postąpili. Okazuje się jednak, że te raczej im nie wystarczyły — pojawiają się w „Teatrze snów” ze swoimi nierozwiązanymi problemami. Zadają

kłam przekonaniu o istnieniu prostej i nieskomplikowanej możliwości bezkonfliktowego uregulowania złożoności życia tylko za pomocą zasady logicznej, wyrozumowanej akcji. Nie zawsze przecież trzeźwość oceny, jej sprawdzalność w oparciu o istniejące już doświadczenie jest miarą najlepszej oceny świata zjawisk i spraw ludzkich.

Mądrym i doświadczonym spojrzaniem Szaniawski uzmyslał nam całą złożoność motywacji postępowania człowieka — przypomina o ciąży na każdym z nas odpowiedzialności za takie czy inne postępowanie, obarczone zawsze koniecznością zdania moralnego rachunku wobec drugiego człowieka.

Marian Sienkiewicz

Premiera „Dwóch teatrów” odbyła się dnia 15 maja br. w reżyserii Jolanty ZIEMIŃSKIEJ, scenografii Barbary STOPKI. Teatr ze spektaklem tym wyjeżdża na V Rzeszowski Spotkania Teatralne.

Okruhły Z dziejów TARNOWA

Rzemiosło tarnowskie

Właścicielem warsztatu, a zarazem nauczycielem rzemiosła był majster (magister, mistrz), który z racji posiadania warsztatu zajmował w cechach stanowisko uprzywilejowane. Uzyskanie dyplomu mistrzowskiego w Tarnowie było bardzo utrudnione. Starzy mistrzowie bowiem w obawie przed konkurencją dawali chętnie te dyplomy własnym synom czy zięciom. Obcy kandydat na mistrza musiał natomiast być przyjęty w poczet obywateli miasta, co wiązało się z opłatami oraz przedstawieniem świadectwa dobrego urodzenia, w którym winno być napisane, że: jest synem ojca i matki poczciwej i łoża prawego. Wreszcie otrzymywał temat sztuki mistrzowskiej.

Po przyjęciu sztuki mistrzowskiej następował trzeci etap na drodze do tytułu mistrzowskiego, polegający nie jako na wzięciu się kandydata do grona pełnoprawnych członków cechu — mistrzów. To wzięcie odbywało się poprzez kolację fundowaną przez kandydata dla mistrzów i przedstawicieli miasta. Statut bednarzy tarnowskich tak pisał o tej kolacji: „Do tego kolacji sprawić powinien, na którą zaprosiwszy pana Burmistrza z jednym rajcą, kapłanem i innymi podług upodobania swego na którą wydawszy prosił dwoje, achteł piwa, ćwierć mięsa z wołu dobrego, ciele dobre, gęsi cztery, kapłonów albo kur dobrych osiem, kołaczów dwa, syra, jabłek, orzechów i innych drobiazgów według potrzeby, wina dla starszych garcy dwa, wódki pół garca”.

Z czasem kolacja ta została zastąpiona opłatą do skrzynki cechowej, a pozostała tylko tradycyjna libacja w gronie przyjaciół.

Każdy nowo kreowany mistrz stawał się młodszym w cechach i obowiązany był do pewnych posług w postaci wyręczenia starszych mistrzów. Młodszym pozostawał on do czasu przybycia nowego mistrza do tego cechu, który po nim to mniej zaszczytne stanowisko obejmował.

Funkcja młodszego mistrza w organizacji cechowej była czymś naturalnym i o utworzeniu jej zdecydowały jak najbardziej naturalne potrzeby związane z działalnością cechów. Grono mistrzów posiadało przecież tyle prac zarówno produkcyjnych (działalność straży pożarnej, milicji itp) towarzyskich (biesiady mistrzów, spotkania z rajcami) i religijnych (msze i inne uroczystości kościelne), które wymagały różnych posług właściwie o charakterze towarzyskim, a do których nie mogli przebiec z różnych przyczyn powoływać czeladzi. Likwidując więc z góry nieporozumienia kto ma innym usługiwać w formie zresztą jak najbardziej grzecznościowej — ustanowiono funkcję młodszego mistrza.

Faworyzując mistrzów statuty cechowe określały również jak długo i w jakiej formie może istnieć warsztat po śmierci mistrza. Otóż wdowa po śmierci mistrza mogła prowadzić warsztat tylko przez jeden rok, tj. przez okres żałoby, a po roku musiała wyjść za mąż. Wdowa z dziećmi mogła prowadzić warsztat tak długo, jak długo sama żyła, „wdowa gdyby z męża miała dziaćki spłodzone tak syny jak i dziewczki ma wolność robić rzemiosło aż do śmierci”, lub dopóki jej syn nie wyzwoi się na mistrza, przy czym wszyscy członkowie cechu obowiązani byli jej pomagać.

Wybrał: mgr S. Wróbel

Przed Festiwalem...

Niezwykle ożywioną działalność przejawiają zespoły artystyczne działające przy Zakładowym Domu Kultury. Bez precedensu jest fakt, że aż trzy zespoły dramatyczne (prowadzone przez Czesławę Sandeckiego) w ciągu sześciu miesięcy działalności potrafiły wystawić na scenie trzy sztuki. Wszystkie te pozycje przygotowane były z myślą o środowisku.

Np. bajkę „Azorek i Basia” przeznaczoną w tym roku dla dzieci pracowników zakładów z okazji akcji choinkowej, widowisko historyczne „Wanda” opracowane zostało dla młodzieży w celu przypomnienia w roku obchodów 1000-lecia niektórych wydarzeń historycznych, a obecnie dobiegają końca prace nad wystawieniem współczesnej sztuki Katajewa „Kwiatu-szek”.

Kilkudziesięciu wykonawców tej sztuki dedykuje ją rówieśnikom z okazji Dnia Dziecka.

Motorem tej aktywności jest niewątpliwie zbliżający się Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych, do którego przygotowują się poszczególne zespoły. Właśnie artystyczne zespoły dziecięce i młodzieżowe jako pierwsze zakwalifikowały się do przeglądu okręgowego. Eliminacje odbyły się pod koniec maja i zgromadziły najlepsze zespoły dziecięce z Oświęcimia, Krakowa, Szczakowej i Tarnowa.

Grot.

Mikrowywiad „TA”

Koordinacja potrzebna również i w kulturze

Ożywiony ruch trwa w każde popołudnie w skromnych pomieszczeniach Świerczkowskiego Domu Kultury. Odbywają tutaj swe zajęcia członkowie kół zainteresowań, zapamiętałe ćwiczą zespoły zgłoszone do Festiwalu Kulturalnego CRZZ. W jednym z pokoi spotykam kierownika placówki Jerzego Szawieca. Choć solidnie zapracowany znajduje czas na krótki wywiad.

● Ostatnio ZDK odniósł szereg sukcesów, które z nich uważa pan za najcenniejsze?

● Bezprzecnie na pierwszym miejscu wymienię tu ocenę działalności DK dokonanej przez CRZZ, według której zajęliśmy nas do przodujących placówek k-o w kraju. Dużym wyróżnieniem są występy naszych zespołów artystycznych w TV, już 5 bm. zobaczymy je na ekranie, a w lipcu br. telewizyjnie obejrzą Świerczkowian po raz trzeci. Trzeba dodać, iż biblioteka DK zajęła II miejsce w kraju w plebiscyście czytelnictwa, otrzymując 10 tys. zł nagrody na zakup książek i 2 tys. zł na nagrody dla pracowników placówki.

● Reprezentował pan nasze środowisko na powiatowym sejmiku kultury. Jak należy ocenić jego obrady?

● Przyznam szczerze, że wiele więcej obiecywałem sobie po sejmikowej dyskusji, w której uczestnicy nie poruszyli jednakże istotnych problemów kulturalnych naszego miasta i regionu.

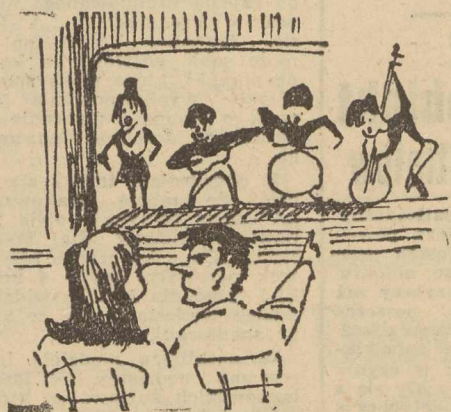
● Wiadomo również, że wybrano pana delegatem na sejmik wojewódzki, czy należy więc spodziewać się tam pańskiego wystąpienia?

● Jeśli zabiorę głos, to poruszę zagadnienie kordinacji poczynań kulturalnych w skali województwa, szczególnie położę nacisk na placówkę pozostającą w gestii rad narodowych i związków zawodowych, jak również placówki zawodowe trudniące się kulturą, a to „Estrada”, teatrami dramatycznymi i muzycznymi.

● Na zakończenie proszę ocenić stan przygotowań zespołów DK do udziału w Festiwalu CRZZ?

● Trzeba uznać go za właściwy. W konkursie czytelnictwa zajęliśmy I miejsce w okręgu, zespół dziecięcy zakwalifikował się do eliminacji wojewódzkich. Liczymy na sukcesy reszty zespołów, które reprezentują program festiwalowy podczas eliminacji środowiskowych w dniach 14—15 czerwca br.

Rozmawiał: Zyk



— Jak pan ocenia tę orkiestrę?
— Normalnie, w decybelach...

Nowinki kulturalne

Prawdopodobnie 5 czerwca około godziny 12 Telewizja Katowice nada w programie ogólnopolskim audycję z udziałem amatorskich zespołów artystycznych. Z okazji „Dnia Chemika” będą to zespoły domów kultury resortu chemii. Być może zobaczymy na ekranach telewizorów aż cztery zespoły z naszej placówki.

Wolbromia, Bydgoszcz, Biegonic, Pionek, Wrocławia.

Świetlicowy zespół dramatyczny ze Zbylitowskiej Góry przygotował komedię M. Bałuckiego „Grube ryby”, która została zgłoszona do Festiwalu Kulturalnego Zw. Zaw. Powstaje tam również zespół muzyczny.

Coraz większym powodzeniem szczególnie u młodzieży cieszą się prelekcje mgr Marii Niżyńskiej z cyklu „Kultura życia codziennego”. Komplet słuchaczy, dyskusje świadczą o potrzebie kontynuowania tej tematyki wykładów.

(Jot)

„Cumulusy” i „Osese” oraz orkiestra dęta otrzymały zaproszenie od Dyrekcji Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie na występy 9 czerwca dla publiczności śląskiej. Jest to duże wyróżnienie dla naszego Domu Kultury.

W dalszym ciągu przyjmowane są zgłoszenia do chóru męskiego „Harmonia”. Próby odbywają się w poniedziałki i czwartki od godziny 19.

W dniach 1 i 2 października odbędzie się w Tarnowie Świerczkowie Ogólnopolski Festiwal zespołów regionalnych i kapel ludowych. Zobaczymy zespoły m. in. z Ketrzyna, Ostrołęki, Rudki k/Kielc, Opoczna, Kędzierzyna, Pustkowa, Jasła, Krosna,



Nr 22 (89)



Odjazd nie nastąpił zaraz. Wpierw bowiem zaprosili zamkowego woźnicę do izby — gdzie go ugościli. Bartnik przynosił coraz nowe i nowe dzbanki miodu. Wreszcie koło południa powiedział.

— No, musicie jechać. Jedźcie powoli, żebyście wozu nie wywalili. Na ostatek twego u nas pobytu życzymy ci Michale zdrowia. Twój miecz przypasz do pasa i nie daj się nikomu skrzywdzić. Jak całkiem wydobrzejesz znajdziesz swojego wroga i rozprawisz się z nim! Pókiś słaby nie porwaj się na nikogo, bo się to źle dla ciebie może skończyć.

Podczas, gdy bartnik wypowiadał, nie bez wzruszenia te słowa, Michał patrzył uparcie w oczy Maryjki. Dostrzegł w nich przez moment błyszczące łzy. Olbrzymia radość i wzruszenie napełniły mu serce. Siadał na wóz pełen najlepszych nadziei na przyszłość.

— Jak tylko wydobrzejesz, przyjadę do was na moim koniku!

— Przyjeżdżaj zdrow i cały! Radzi czekamy...

Wóz porwany przez parę wypoczętych koni, ruszył ostro z miejsca i po chwili przepadł w głąbi lasu.

Koło chaty bartnika zapanowała znów niczym niezmącona cisza...

DN! WLADIMIRA

Gdy kroki brodacza i „kleryka” ucichły w małym korytarzyku na poddaszu, Peszko gestem ręki przywołał do siebie przyjaciół. Skupieni w mrocznym kącie izdebki poczęli się naradzać nad sytuacją. Peszko utrzymywał, że

najważniejszą w tej chwili sprawą jest ustalenie czy ich przeciwnicy mieszkają tak jak i oni w gospodzie, czy tylko kogoś tu szukają. Hanek był zdania, że raczej przybyli tu w celu poszukiwań, bo przecież majątność Rożena znajdowała się niezbyt daleko od Muszyny. Pozostawała jeszcze możliwość, a mianowicie, że brodacza i jego pachołka zatrzymał tu po prostu deszcz. Na poddaszu słychać było specjalnie wyraźnie uderzenia jego kropli o gotowe pokrycie dachu. Należało tedy jak najrychlej ustalić, która z tych trzech domniemyanych przyczyn zatrzymała Rożena i Maćka w Muszynie. Oczywiście od razu stało się rzeczą jasną, że chcąc dać odpowiedź na te dręczące przyjaciół pytania, trzeba było znaleźć w pobliżu brodacza i jego sługi. Nie mógł tego dokonać Peszko ani też Hanek, ponieważ Maciek pachołek brodacza, znał ich dobrze. Cel mógł więc osiągnąć tylko nowy przyjaciel Peszki i Hanka...

— Władimir — szeptał Peszko — czy podejmiesz się po znać zamiary brodacza i „kleryka”?

Zagadnięty sięgnął po nakrycie głowy, przypasał miecz do boku, sprawdził czy pistolet znajduje się na swoim miejscu i czekał na dalsze wyjaśnienia.

— Jeśli ci dwaj szukają tu kogoś, to niewątpliwie zjeżdżają na dół do gospody. Podobnie się zachowują zapewne, jeśli przeszkoda w dalszej ich wędrówce jest deszcz...

— A skoro tu zanoćują?

— Wówczas nie wolno nam nosa z izdebki wyściubić...

— Więc cóż mam czynić? — zapytał Władimir.

— Zejdź na dół do gospody i będziesz czekał.

Może nadarzy ci się okazja zbliżenia do pana. Rożena i jego sługi. Może dostrzeżesz coś w ich postępowaniu, co dla nas będzie mieć znaczenie.

— Czy to wszystko? — zapytał Władimir. — Nie wszystko, o! nie wszystko... pozostaje jeszcze jedno to najgorsze i najtrudniejsze...

Władimir z zainteresowaniem przysunął się bliżej Peszki.

— Wiesz jaki jest cel naszej podróży? Zbadanie między innymi co się dzieje w kieżmarskim zamku. Najłatwiej mógłbyś to uczynić ty bez budzenia podejrzeń. Jeśli na-

Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN „AZOT”

3—5 VI — „Wielniowie z Altony” — prod. włosk-amer.
7—9 VI — „Lemoniadowy Joe” — prod. czesk.
10—12 VI — „Złoto Alaski” — prod. ameryk.

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

3 VI — godz. 16.00 — „Dwa teatry”
4 VI — godz. 19.00 — „Dwa teatry”
5 VI — godz. 11.00 — „Dwa teatry”
5 VI — godz. 19.00 — „Dwa teatry”
6 VI — godz. 19.00 — „Dwa teatry”
7 VI — scena nieczynna
8 VI — godz. 16.00 — „Dwa teatry”
9 VI — godz. 11.00 — „Dwa teatry”
10 VI — godz. 16.30 — „Dwa teatry”
11 VI — godz. 19.00 — „Dwa teatry”
12 VI — godz. 11.00 — „Dwa teatry”
12 VI — godz. 19.00 — „Dwa teatry”

IMPREZY ARTYSTYCZNO-ROZRYWKOWE

3 VI — godzina 18.00 — aula Techn. Chem. — uroczysta akademii z okazji „Dnia Chemika”. W części artystycznej akademii wystąpi Regionalny Zespół Góralski im. Klimka Bachledy z Zakopanego.
5 VI — godzina 17.00 — sala DK „Tamel” w Tarnowie — występ młodzieżowego zespołu dramatycznego Zakładowego Domu Kultury z widowiskiem na tle historycznym „Wanda”.
5 VI — godzina 18.00 — amfiteatr DK — zabawa ludowa.
12 VI — godzina 18.00 — aula Techn. Chem. — „39 Piosenka dla Żołę” z udziałem zespołu Młodzieżowego Domu Kultury w Tarnowie.

WYKŁADY, SPOTKANIA, PRELEKCJE.

7 VI — godzina 19.30 — Internat Techn. Chem. — W ramach studium wychowania prelekcja mgr Mirosława Kusza pt. „Problemy moralne człowieka współczesnego”.
11 VI — godzina 18.00 — sala teatralna ZDK. — W ramach biesiady historycznej — prelekcja mgr Stanisława Wróbla pt. „Problemy faszyzmu w okresie międzywojennym”.

O Puchar redakcji „Tarnowskie Azoty” II kryterium kolarskie

Z okazji Dnia Chemika oraz w celu popularyzacji sportu kolarskiego w Tarnowie, Redakcja „Tarnowskie Azoty” i Klub Sportowy „Unia” organizują w dniu 12 czerwca br. o godz. 10 II kolarskie kryterium o puchar redakcji „Tarnowskie Azoty”.

Wyścig zostanie rozegrany na dystansie 70 km w obwodzie zamkniętym ulicami: Lipową, Chemiczną, Czerwonych Klonów. Wyścig zostanie przeprowadzony w konkurencji indywidualnej i drużynowej. Zwycięzca indywidualny i drużynowy otrzymują puchar przechodni. Ufundowano również cenne nagrody rzeczowe dla zawodników.

Komitet organizacyjny przesłał już zaproszenia do klubów kolarskich w Polsce. Spodziewany jest przyjazd czołowych kolarzy naszego kraju.

(Sj)

Rozmawiamy z mgr Z. Książkiem

Piłkarski turniej młodzików trwa

Rozgrywki turnieju piłkarskiego młodzików zbliżają się powoli do półmetka. Z tej okazji przeprowadziliśmy rozmowę z organizatorem i opiekunem tego turnieju mgr Zenonem KSIĄŻKIEM.

— Jak pan ocenia dotychczasowy przebieg turnieju młodzików?

— W obecnej chwili jeszcze za wcześnie na jakąś ogólną ocenę, ale można już powiedzieć, że zauważono kilku młodych, zdolnych i utalentowanych chłopców, którzy stanowią dobry materiał na piłkarzy. Do takich można zaliczyć bramkarza Początko, stopera Bożka, skrzydłowego Truchana i napastnika Wiatra.

— A jakie zespoły zasługują na wyróżnienie?

— Szczególnie w grupie młodszych można zauważyć dwa

wyróżniające się zespoły: „Orliki” i „Jaskółki”, których piłkarze zaczynają myśleć taktycznie w grze. W grupie starszych wyróżnia się drużyna „Gwiazd”.

— Przy organizacji takiego turnieju ma pan zapewne jakieś kłopoty z utrzymaniem dyscypliny wśród chłopców.

— Na ogół nie mogę narzekać na brak dyscypliny, chłopcy przychodzą na rozgrywki punktualnie i zachowują się poprawnie. Tylko jedna drużyna „Czarnych” oddała dwa spotkania walkowerem. Równocześnie muszę podkreślić dużą ambicję u chłopców i ich zapal do gry. Z ogólną oceną poczekamy jeszcze do zakończenia turnieju. Wówczas będzie miał na pewno coś więcej do powiedzenia.

Rozmawiał Sj



Z tekstu Stanisława Sumary — długoletni pracownik Zakładów, zapalony turysta, odkrywca Witkowskiego, mgr inż. Władysław Michalik.

Święto drukarza

Wszystkim towarzyszom sztuki drukarskiej z Zakładów Poligraficznych w Rzeszowie, składamy z okazji Ich Święta gorące życzenia dalszych sukcesów w pięknej i odpowiedzialnej pracy, stałego doskonalenia swego kunsztu zawodowego i pomyślności w życiu osobistym. To dzięki Waszemu wysiłkowi drodzy towarzysze drukarze możemy otrzymywać terminowo naszą gazetę.

Dziękujemy za wszystko oraz prosimy o dalszą z nami współpracę.

REDAKCJA



Nasz komentarz sportowy

III liga dobiła do mety...

Ostatnia kolejka spotkań piłkarskich krakowskiej ligi okręgowej była końcowym akordem zmagania tarnowskich piłkarzy. „Unia” nie wykorzystała szansy na zajęcie premiowanego miejsca i wywalczenie prawa reprezentowania okręgu krakowskiego w walkach o awans do drugiej ligi. Szanse swe zaprzepaścili na własnych „śmietach” z Wawelem, ulegając w stosunku 1:2 oraz remisując z rezerwą Wisły.

Trzeba powiedzieć, że nie ma powodu do żalu, ponieważ tarnowskie reprezentują nie nadzwyczajny poziom i z taką grą nie miałoby wiele do powiedzenia w walkach eliminacyjnych o wejście do II ligi. Cieszyć się jedynie należy, że

nadszedł okres wakacyjny dla piłkarzy, którzy powinni go dobrze i prawidłowo wykorzystać na poprawę formy i wyeliminowanie słabych punktów, które są dobrze znane zarówno trenerom i kierownikom, jak i zawodnikom drużyny.

Po dobrym w tym sezonie finiszu piłkarzy „Tarnovii” i ostatnim zwycięstwem nad Górnikiem Jaworzno w zespole tym zapanowała uzasadniona radość. Piłkarze najstarszego klubu Tarnowa dopiero tym ostatnim spotkaniem zapewnili sobie byt w lidze okręgowej. Gratulujemy!

A więc w nadchodzącym sezonie 1966/67 nasze miasto będzie reprezentowane przez „Unię” w lidze międzywojewódzkiej i Tarnowie w III lidze. Nie wykluczamy jeszcze awansu do III ligi tarnowskiego Metalu, który po ostatnich niepowodzeniach wciąż ma jeszcze szanse do zajęcia premiowanego miejsca w krakowskiej „A”-klasie. Jednakże zespół ten nie może sobie pozwolić na kolejne porażki, które mogą spowodować wyeliminowanie z walk o awans i utracenie czołowego dorobku punktowego.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że tabele krakowskiej „A”-klasy zamykają dwie tarnowskie drużyny Stal M-7 i Motor. Do zakończenia rozgrywek pozostały jeszcze 4 kolejki i tylko dla Motoru widzimy szanse wydostania się ze strefy spadkowej.

W najbliższą niedzielę interesować będziemy się losami tarnowskich żużlowców, którzy walczyli o awans w Pile z tamtejszą „Polonią”. Liczymy na kolejny sukces tarnowskich żużlowców w tej walce o premiowane miejsce w tabeli.

(RO)

Zobowiązanie na papierze

Rośnie obiekt dla lekkoatletów

Stadion lekkoatletyczny ZKS „Unia” nabiera powoli kształtów. Postęp prac przy budowie tego obiektu byłby o wiele szybszy niż dotychczas, gdyby poszczególne zakłady naszego przedsiębiorstwa, które zobowiązały się pracować w czynnie społecznym, wywiązały się z tego. Niestety, dotychczas tylko pracownicy Zakładu Transportu i Zakładu Produkcji Nawozów realizują swoje zobowiązania i systematycznie przychodzą na stadion do pracy. A co z innymi zakładami?

Zarząd ZKS „Unia” apeluje do tych wszystkich, którzy zobowiązali się pracować społecznie na stadionie, aby realizowali podjęte przez siebie zobowiązania. Na pewno wszystkim zależy na tym, by budowa nowego obiektu ukończona została w przewidzianym terminie. Uważamy, że inne zakłady pójdą w ślady tych, którzy już w pełni realizują swoje zobowiązania.

(Sj)

Spartakiadowe aktualności i plotki

Rozgrywki piłki siatkowej męskiej odbywać się będą w dwóch grupach w godzinach popołudniowych. Rozpoczęcie tych rozgrywek nastąpi w dn. 23 maja, a zakończenie 13 czerwca. Zdobywcy I i II miejsc w grupie zakwalifikowani zostaną do rozgrywek finałowych.

18 zespołów piłki nożnej rozpocznie rozgrywki 6 czerwca br. Również i piłkarze podzieleni zostaną na dwie grupy. Jak się dowiadujemy, po zakończeniu rozgrywek piłkarskich, cztery pierwsze drużyny z każdej grupy grać będą w lidze zakładowej, która rozpocznie rozgrywki w tym sezonie.

Ponieważ piłkarze „Unii” nie mogą uczestniczyć w rozgrywkach piłkarskich w ramach spartakiady, komitet organizatorzy spartakiady postanowił dać możliwość piłkarzom wykazania swych zdolności w lekkoatletyce. Zobaczymy więc piłkarzy „Unii” na bieżniach i rzutniach stadionu.

Groźnymi konkurentami dla pozostałych drużyn piłkarskich będzie na pewno drużyna piłki nożnej Administracji. Grać w niej będą: R. Osuch, E. Urban, R. Spodzieja, Wiśniewski i kilku innych byłych piłkarzy.

Nie łatwo będzie z nimi wygrać!

Rozgrywki piłki siatkowej żeńskiej rozpoczną się 10 czerwca. Uczestniczyć w nich będzie 4 drużyny. Faworytem będzie chyba drużyna z EC-2, w której m. in. grają utalentowane siatkarki: A. Molczyk, E. Erasmus, P. Pilaś.

(Zebrał Sj.)



Nr 22 (89)

Zarząd ZKS „Unia” czeka na zgłoszenia dziewcząt!

Sekcja żeńska koszykówki wznowia działalność

Działająca kiedyś przy ZKS „Unia” Tarnów żeńska sekcja koszykówki miała na swoim koncie niezłe wyniki, grupowała sporą ilość zawodniczek (ok. 20). Przyszedł jednak czas kiedy panie — realizując swoje plany życiowe — pojechały się z klubem, zrezygnowały z uprawiania tej dyscypliny sportowej. Ale — choć sekcję rozwiązano — zainteresowania sportowe pozostały. I oto teraz niektóre z zawodniczek wyrażają chęć powrotu do czynnego sportu. Dlatego właśnie, jak się dowiadujemy — podjęto, na jednym z ostatnio odbytych zebrzeń zarządu sekcji, decyzję reaktywowania żeńskiej sekcji koszykówki.

Powodzenie tej inicjatywy zależy jednak od napływu nowych, młodych zawodniczek. Jest ich wiele wśród młodzieży szkolnej i wśród pracowników „Azotów”.

Zarząd ZKS „Unia” Tarnów czeka na zgłoszenia (tel. sekretariatu 22-42, kier. druż. żeńskiej — El. Kozłowski — 32-95).

Nie powinno zabraknąć młodych dziewcząt, chętnych do uprawiania tej pięknej dyscypliny sportowej.

(Bw)

Dobre wyniki lekkoatletów

Jedenastu zawodników sekcji lekkoatletycznej „Unii” Tarnów reprezentowało województwo w meczu z AZS Kraków rozegranym w niedzielę 22 maja w Rabce. Najlepiej spisał się Roman Gnat, który w biegu na 100 m zajął pierwsze miejsce z bardzo dobrym wynikiem 10,9 sek.

Na 200 m był drugi — 22,9 sek. Pierwsze miejsce zajął również K. Fronk w biegu na 110 m przez płotki z czasem 16,2 sek. Igielski na 3000 m był drugi. Świetnie pobił młody zawodnik Tarnovii E. Mleczko, który w biegu na 800 m uzyskał czas 1,56 min. Kilku lekkoatletów Unii startujących poza konkursem uświadomiło rekordowe wyniki, m. in. J. Kozłowski rzucił oszczepem na odległość 61,79 m, T. Drewniak skoczył w dal 6,15 m.

Wyniki, jakie uzyskują lekkoatleci Unii w przeddzień sezonu ligowego pozwalają sądzić, że obecnie po uzyskaniu tak potrzebnej bieźni lekkoatletycznej nastąpi dalszy wzrost i rozwój sekcji, a co za tym idzie zainteresowanie społeczeństwa tą dyscypliną sportu.

(lub)



Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszczowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fic, Eugeniusz Głomb (redaktor naczelny), Zbigniew Jez, Zygmunt Koper, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tumilowicz, Edward Urban, Bolesław Wąza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Bud. Centrali Telefonicznej, I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Nr oddano do składu 27 maja 1966 roku. Nakład: 5000 egz. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów, ul. 3 Maja 28. O-2

— 63 —

wiąszesz z tymi dwoma łączność, będziesz mówił cały czas po słowacku, aby zmylić ich czujność...

— Co jeszcze? pytał niecierpliwie Władimir.

— Możesz wyrazić chęć wstąpienia w szeregi armii państwa Łaskiego. Potrzebujemy on stale ludzi...

Władimir zaciągnął mocniej pas, poprawił miecz i stał gotowy do wyjścia.

— Jeśli przyjdzie się nam rozstać, czekamy na ciebie w Roudnicach, jeśli cię tam do tygodnia nie będzie pojedziemy do Kieźmarku, aby się czegoś o tobie dowiedzieć. Chociaż lepiej by było dla nas, tam się wcale nie pokazywać. W Roudnicach zajdziemy do pałacu księcia Ostrońskiego, bo tam wiodą nas listy, które z sobą wieszamy. A jak by w Roudnicach zaszyli jakieś niespodzianki, zatrzymamy się w miejscowej gospodzie „Pod stońcem”. Znam ją tam szynkareczkę jedną, Helenę. Możesz ją zapytać o nas. Poza tym, musisz sobie radzić sam. Jeszcze jedno... W kieźmarkskim zamku przebywa uwielbiona pani Łaska. Książę Ostroński rad by się czegoś o niej dowiedział. Jasne?

— Jak „Śloneczko”, pod którym Helena piwo sprzedaje...

Władimir ruszył ku drzwiom. Peszko i Hanek, prócz sakiewki, którą mu „siła” na drogę dali, obdarzyli go jeszcze dwoma potężnymi kuksakami. Ostrońskie podeszli do drzwi i uchylił je. Oczekali chwilę. Wnet potem ścisnęli kroki Władimira w mrocznym korytarzu. Daleki skrzyp schodów sygnalizował Peszce i Hankowi, że ich przyjaciel znalazł się już na dole i wyszedł na dwór...

Istotnie szybko przebiegł on przez podwórze do drzwi gospody i wszedł do środka. Panował tu taki zaduch, gwar i półmrok, że Władimir w pierwszej chwili zamierzał wyjść z powrotem na pole. Siedział tu bowiem ciasno przy sobie tłumek górali: parowały mokre kożuchy i folowane, namoknięte sukienne portki. Ponad gwar

— 64 —

wystrzelał śpiew. Na ogół wszyscy przebrali już miarę. Władimir mając pełną sakiewkę, pchał się do najlepszego stołu dość już ciasno zajętego przez lepiej oddzielanych pielgrzymów. Usiadł na brzęku ławki i rozglądał się bystro po izbie. Hajduków, na szczęście, tu nie było. Zamówił dzbanek miodu i czekał cierpliwie na to co mu los przyniesie... Gwar, zaduch i trudny podróz, a potrosze, i pociągany z dzbanka miód poczęły działać usypiająco na Władimira. Byłby może nawet zasnął, gdyby nie natarczywość sąsiadów, którzy zaczęli z niego dworować. Długo milczał — gdy mu się jednak wreszcie znudziła ta gadanina, mruknął po słowacku parę zgola niecenzuranych słów. Sąsiedzi zrozumieli je widać, gdyż przyczynki stały się ostrzejsze. Gniew począł budzić się w sercu Władimira. Gdy już zaciskał pięść z zamiarem spuszczenia jej na karki sąsiadów, przypomniał sobie ostrzeżenie Peszki: „pan starosta zabronił krwi rozlewu i rozbijactwa”.

Odcinał się jak mógł pijanym sąsiadowi — czuł jednak, że jego cierpliwość coraz bardziej topnieje. Nie widząc wyjścia z sytuacji, postanowił przenieść się do innego stołu. Czekając więc na zwolnienie przez kogoś miejsca. Nie wiele mu już w dzbanku miodu zostało. Gdy od sąsiadniego stołu wstali dwaj pielgrzymi i niezbyt pewnym krokiem skierowali się do drzwi wejściowych Władimir wychylił do dna kubek, wziął do rąk dzbanek i wstał z zamiarem przejścia na wolne miejsce. Sąsiedzi kładąc jego odejście od stołu na kark tchórzostwa, wzmoogli docinki...

W tym momencie stanęli w drzwiach gospody Rożeń i jego sługa. Od razu zorientowali się, że ta polsko-słowacka wymiana zdań pachnie awanturą. Ze względu więc krótkochwilnych patrzyli co się dalej dzieć będzie. Władimir jeszcze raz wziął do rąk swój dzbanek, ale w tym momencie uczył, że go ktoś za kubrak łapie. Tego stanowczo było za wiele.

cdn